

Przed XIII Powiatową Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR

Mgr Eugeniusz Miłchoń

I sekretarz KP PZPR w Tarnowie

W ostatnich dwóch latach, które upłynęły od XII Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wiele się zmieniło w regionie tarnowskim.

Był to okres dalszego umocnienia powiatowej organizacji partyjnej pod względem ilościowym, organizacyjnym, ideologicznym i politycznym. Był to okres wyjątkowej pracy POP, KG, KZ i aktywności powiatowego nad realizacją uchwały XII Powiatowej Konferencji KP, uchwał plenów KC, KW i KP, a w szczególności uchwały majowego plenum KW w sprawie postawy ideowo-moralnej członków i kandydatów partii.

Był to wreszcie okres wielkich kampanii politycznych — chociażby wspomnieć wybory do Sejmu i rad narodowych w 1965 roku.

W świetle wspomnianych prac na XIII Powiatowej Konferencji organizacja tarnowska przychodzi z poważnymi osią-

gnięciami. Nie oznacza to jednak, że nie widzimy jeszcze wielu występujących w naszej działalności cieni i braków.

Do pozytywnych zmian w pracy powiatowej organizacji partyjnej zaliczyć należy: systematyczne zajmowanie się sprawami gospodarczymi, dalsze podchodzenie do nakazów i zakazów w kierunku inspirowania, dowodzenia i przekonywania własnym przykładem członków partii. Wprowadziliśmy zasadę, że głównym ogniwem w pracy partyjnej w zakładzie jest KZ i POP, a na wsi KG, którym instancja powiatowa i aktywność powiatowa winien udzielać pomocy.

Wysiłki te dały pewne efekty. Coraz lepiej pracują komitety zakładowe w „Azotach”, Zakładach Mechanicznych, w „Tamelu”, NZC, Zakładach Mięsnych; komitety gromadzkie w Ciężkowicach, Wierchosławicach, Żukowicach Nowych, Tarnowcu, Zgłobicach i Pleśnej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasi delegaci

Kampania Sprawozdawczo-Wyborcza powiatowych instancji partyjnych w pełni. W całym kraju odbywają się konferencje bilansujące dorobek ostatniej kadencji oraz wytyczające nowe zadania.

W sobotę w auli świerczkowskiego Technikum Chemicznego rozpocznie się XIII Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza tarnowskiej organizacji partyjnej. Wśród delegatów z miasta i powiatu zasiadą przedstawiciele najliczniejszej w regionie organizacji PZPR — tarnowskiego kombinatu chemicznego. Delegatami Azotów będzie 34 towarzyszy. Są wśród nich:

TADEUSZ BIENIARZ — pracuje w SOWI kombinatu od początku istnienia tej placówki. Dzisiaj pełni obowiązki spawacza. Cieszy się

— Uważam — zaczyna on — że w obradach wiele miejsca powinny zająć zagadnienia stosunków między ludzkich. Należy się głęboko zastanowić nad losem tzw. wysłużonych już robotników i zatrudnieniem kobiet, i to w powiązaniu z uchwałami VII Plenum KC.

Ponadto otwartą pozostaje problem komunikacji,



opinią dobrego pracownika, w przyszłym roku minie 20 lat od czasu jego zatrudnienia w ZA. Do partii należy od 1947 roku. Obecnie jest II sekretarzem POP. Nadto wchodzi w skład KZ PZPR, oraz przewodniczy komisji współzawodnictwa pracy w SOWI. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką Przewodnika Pracy.

Zapytany o problemy, jakie winny znaleźć się na forum konferencji, odparł — bez wahania — terminowa realizacja planów produkcyjnych. (Zyk)

Inż. JAN PROC — z Azotami związany od 1960 roku. Zatrudniony na stanowisku technologa wydziału gazowego. Od 1962 roku I sekretarz POP, a od 1963 r. — członek KZ. Udziela się w kole SITPChem (wiceprzewodniczący Zakładu Syntezy).

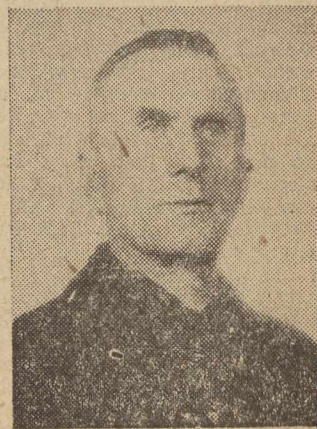
Dyplom uznania

Prezydium Powiatowego i Miejskiego Komitetu FJN i Prezydium MRN w Tarnowie przyznały dyplom uznania dla IV Liceum Ogólnokształcącego w Świerczkowie za poważny udział w realizacji programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz czynów społecznych.

Gratulujemy pedagogom i wychowankom! (r)

a szczególnie w relacji kombinatu — śródmieście, oraz gospodarka miejska — dotychczas znacznie zaniedbana. (Zyk)

WŁADYSŁAW GÓRAK — jest II sekretarzem POP wydziału budowlanego SOWI. Długoletni pracownik „Azotów”, ceniony fachowiec, koleżeński i lubiany przez współpracowników, obecnie jest operatorem betoniarki. Był członkiem plenum KP PZPR (w poprzedniej ka-



dencji), członkiem egzekutywy KZ, od 1950—1961 roku I sekretarzem POP wydziału budowlanego SOWI, obecnie jest członkiem plenum KZ PZPR. Znany działacz wiejski.

Władysław Górak mówi, że na XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Tarnowie, oprócz wielu innych spraw, winny być omawiane problemy wsi — rozwoju organizacji wiejskich, życia kulturalnego, higieny, oświaty itp. (B. W.)

Rozebudowa Zakładów w Gorzowie

W najbliższych latach Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych (najpoważniejszy odbiorca naszego kaprolaktamu) zostaną poważnie rozbudowane. Powstaną tam nowe oddziały produkcji, dostarczające bardzo poszukiwanej przez krajowy przemysł lekki przedzielników i kordu do produkcji opon samochodowych.

Rozebudowa prowadzona będzie w oparciu o dostawy urządzeń z Włoch. Całość dostaw będzie realizowała firma „Snia Viscosa” z Mediolanu, która równocześnie w br. jest poważnym odbiorcą naszego kaprolaktamu.

Dostawy urządzeń dla Gorzowa mają być rozpoczęte w przyszłym roku i zakończone w 1969.

Z. J

Wysoka ocena gazet zakładowych

W ub. sobotę odbyło się w Warszawie spotkanie ministra przemysłu chemicznego Antoniego Radlińskiego z redaktorami gazet zakładowych, wydawanych przez większe przedsiębiorstwa tego przemysłu. W spotkaniu wzięli również udział: kierownik Zespołu Prasowo - Wydawniczego CRZZ — Jarosław Karczewski, sekretarz ZG Zw. Zaw. Chemicznych — Ludwik Holczer, redaktor naczelny „Spraw Chemicznych” — Ryszard Krzyżanowski.

Redaktorzy gazet zakładowych poinformowali kierownika resortu o trudnościach i osiągnięciach gazet zakładowych oraz o najbliższych zamierzeniach mających na celu ujednolicenie zasad organizacyjnych działalności redakcji w przedsiębiorstwach.

W resorcie chemii wydawanych jest ogółem 16 gazet zakładowych (2 tygodniki: „Petro-Echo” i „Tarnowskie Azoty”, 1 dekadówka, 5 dwutygodników i 8 miesięczników) w łącznym jednorazowym nakładzie 42 tys. egzemplarzy.

Min. A. Radliński wysoko oceniając rolę gazet zakładowych, które „...będąc sojusznikami załóg są równocześnie ważnym pomocnikiem kierownictwa przedsiębiorstwa w realizacji zadań gospodarczych i wychowawczych...”, przyrzekł pełną pomoc we wprowadzaniu w życie ustaleń przez CRZZ „zasad organizacyjnych prasy zakładowej”. EG

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemicznych ◆

NAKLAD: 6.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 47 (114)

Tarnów, 24 listopada 1966 r.

Cena 50 gr

Nasz wywiad

Poważny dorobek

Rozmawiamy z tow. RYSZARDEM KOZIOŁEM — I sekretarzem KZ PZPR, jednym z 34 delegatów zakładowej organizacji partyjnej tarnowskich „Azotów” na XIII Powiatową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Tarnowie.

— Towarzyszu Sekretarzu, jakimi rezułtatami pracy wita XIII Konferencję nasza zakładowa organizacja partyjna?

— Bez fałszywej skromności możemy określić nasz udział jako najliczniejszej organizacji partyjnej w tarnowskich zakładach pracy, w realizacji zadań powiatowej organizacji — jako niemały. Dość powiedzieć, że w okresie sprawozdawczym wzrosła liczba członków w tarnowskich „Azotach” o 396 i przybyło 8 nowych podstawowych organizacji partyjnych. Kierując się uchwałami XII Konferencji Powiatowej, zwiększyliśmy kryteria przyjęć i wymagania wobec członków partii.

Większość nowych członków to aktywni młodzieżowi organizmami skierowani do partii przez ZMS, robotnicy kwalifikowani oraz inżynierowie —

wszyscy ciesząc się dużym zaufaniem środowiska. Wzrosło poważnie tętno życia politycznego i ideologicznego. Po raz pierwszy w minionym okresie podjęto w tak dużym zakresie problemy postawy ideowo-moralnej człon-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Resortowa akademія z okazji Dnia Nauczyciela w Tarnowie

Nauczycielom za ich trud

Bardzo uroczyste obchodzone święto pedagogów w szkołach Tarnowa-Swierczkowa. W Technikum Chemicznym w ub. sobotę odbyła się resortowa akademія z okazji Dnia Nauczyciela. Na uroczystość przybyli m. in.: sekretarz KW PZPR — M. HEBDA, wiceminister przemysłu chemicznego — A. KOWALSKI, I sekretarz KP PZPR — E. MIŁCHOŃ, przedstawiciel Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego tow. W. ŚCISŁAWSKA, przedstawiciel KG ZHP tow. B. STASZCZAK i wiceprzewodniczący ZW ZMS tow. W. HYDZIK.

Przybyłych gości, przedstawicieli szkół resortu chemii z całego kraju, grono pedagogiczne Zespołu Szkół Zawodowych w Świerczkowie powitał dyrektor naczelny Zakła-

dów — St. Opalko. Referat okolicznościowy wygłosił na czele wydziału szkolnictwa zawodowego MPCh — K. Stąpor. Zabierający głos wiceminister A. Kowalski, sekretarz KW — M. Hebda dziękowali nauczycielom za ich ofiarną pracę wychowawczą i pedagogiczną oraz złożyli gorące życzenia dalszych sukcesów. Niezwykle uroczystym momentem w czasie akademii była dekoracja 16 nauczycieli

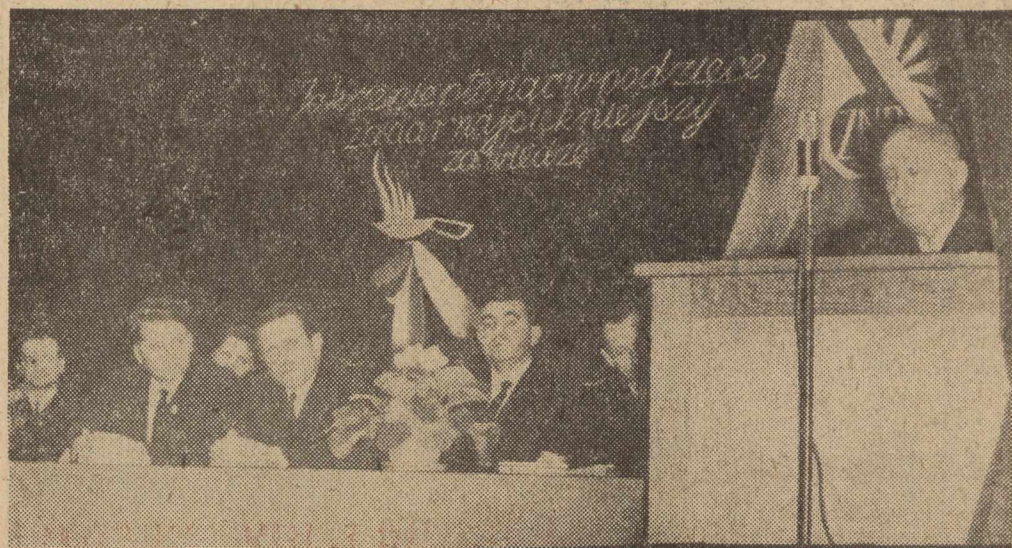
(Ciąg dalszy na str. 2)

W Zakładzie Transportu — poprawa warunków pracy kobiet

Ostatnio przyjęto w Zakładzie Transportu do pracy na torach wiele kobiet. W związku z tym zasiała konieczność przygotowania dla nich odpowiednich pomieszczeń socjalnych. Pomieszczenia te, jak szatnie, pokój higieniczny wykonane już zostały przez brygady remontowe zakładu transportu w ramach luzów produkcyjnych i zobowiązań.

Równocześnie buduje się tu schronisko wraz z szatnią dla pracowników zatrudnionych przy myciu cystern. Poprawi to znacznie warunki bhp, p-poż. i bytowe załogi zakładu, która w zdecydowanej większości pracuje na wolnym powietrzu.

Ponadto na stacji „Wschód” wykonuje się pomieszczenia dla przetokowych i ustawiaczy. Pomieszczenia te chronić będą pracowników w czasie przerw w pracy przed deszczem i śniegiem. (Sj)



Na zdjęciu: Fragment prezydium podczas akademii z okazji Dnia Nauczyciela w Technikum Chemicznym. Przemawia wiceminister A. Kowalski. Fot. A. CZAJKA

Przed XIII Powiatową Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Polepszeniu uległa problematyka zebrań POP. Tematy są bardziej dostosowane do potrzeb środowiska. Temu usamodzielnieniu pracy POP sprzyjały:

● wyjazdowe posiedzenia Egzekutywy KP PZPR do KZ i KG. Takich wyjazdowych posiedzeń było 27, w których oprócz członków KZ i KG brali udział sekretarze POP i OOP

● spotkania sekretariatu KP z sekretarzami POP i kierownikami zakładów, instytucji i organizacji społecznych, na których omawiane były problemy pracy partyjnej, gospodarczej, polityka kadrowa itp.

● inna forma, to spotkania sekretariatu KP z aktywnym poszczególnych środowisk np. aktywnym pracującym w rolnictwie, aktywnym nauczycielskim, aktywnym pracującym w handlu itp.

Rezultaty tej działalności są widoczne.

Tarnowska organizacja partyjna jest największa w województwie krakowskim i liczy 8 357 członków i kandydatów. W ostatniej kadencji do partii wstąpiło 1 659 towarzyszy i zorganizowano 26 nowych POP i 17 grup kandydackich.

Ten ilościowy wzrost partii w naszym powiecie nie zadowala nas jednak, gdyż rozmieszczenie partii nie jest równomierne we wszystkich środowiskach. Dużo uwagi przywiązaliśmy do wychowania ideologicznego członków i kandydatów partii poprzez szkolenie partyjne. W roku 1964/65 było 168 kursów i 5 751 słuchaczy. W 1965/66 było 177 kursów obejmujących 5 916 słuchaczy. W roku 1966/67 jest 190 kursów i 6 600 słuchaczy. Prowadziliśmy także specjalne kursy dla kandydatów. Osiągnięciem naszej organizacji jest uruchomienie w Tarnowie filii Studium Nauk Społecznych. Pierwszy rok SNS ukończyło 70 słuchaczy.

Osiągnięcia gospodarcze można wykazać chociażby tylko na takich przykładach: wzrosła produkcja globalna przemysłu uspołecznionego i tak:

w 1964 wynosiła — 5 941 mld zł
w 1965 — 6 721 „ „
w 1966 „ plan — 7 774 „ „

Wykonywane są plany eksportowe: w roku 1966 — plan 508 mln zł, wyk. 503 mln zł. W roku 1965 — plan 595 mln zł — wyk. 641 mln zł, pierwsze półrocze 1966 r. plan — 361 mln zł — wyk. 365 mln zł.

Poważny dorobek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ka partii. POP w naszych zakładach odbyły 72 zebrań, omawiano te zagadnienia na egzekutywach KZ, a ostatnio na plenarnym posiedzeniu KZ. Rezultaty tej pracy to pogłębianie działalności politycznej i wychowawczej, większe zaangażowanie członków partii w działalność środowiskową, m. in. duża ofiarność w podejmowaniu czynów społecznych, czego dowodem jest nowy stadion lekkoatletyczny, budowa budynku dla ZSZ i inne. Jest to oczywiście rezultat pracy całej załogi, ale inspiracja w tym kierunku bardzo często należała do członków partii i POP. Wzrosło zainteresowanie zajęciami szkoleniowymi, m. in. powołana została filia Studium Nauk Społecznych, na które uczęszcza prawie 70 naszych aktywistów.

— Organizacja partyjna miała na pewno swój wpływ na działalność gospodarczą i efekty ekonomiczne pracy kombinatu.

— Oczywiście. W tym zakresie wysiłek nasz szedł — wobec niepowodzeń wynika-

jących z nieterminowej realizacji zadań Tarnowa II — w kierunku maksymalnego zmniejszenia ujemnych skutków gospodarczych tego faktu zarówno dla załogi, jak i dla państwa. Staraliśmy się mobilizować załogę do wykonywania zadań Tarnowa II z taką nadwyżką, by nadrobić powstałe braki. Nie udało się to w całości, jednak wykonanie dodatkowej produkcji Tarnowa I w wysokości ok. 500 mln zł pozwoli zmniejszyć braki do ok. 300 mln złotych (planowana produkcja z obiektów Tarnowa II miała wynieść ponad 800 mln zł) i stanowiłby duży sukces całej załogi tarnowskich „Azotów”.

Jednocześnie położono duży nacisk na bieżące pokonywanie trudności i kłopotów wynikających przy uruchamianiu Tarnowa II. Inny przykład to realizacja zadań eksportowych. Energiczne zajęcie się tą sprawą m. in. przez organizację partyjną zmierza do nadrobienia braków wynikłych z nieuruchomienia obiektów akrylonitrylu i polichloru winylu innymi produktami wyprodukowanymi w obiektach Tarnowa I.

— Nie ma blasków bez cieni. Zapewne również w naszej organizacji jest jeszcze wiele do zrobienia.

— Na pewno. Ujemnym zjawiskiem jest np. nadal nierównomierne rozłożenie sił partii w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Zakładów, dostrzegamy potrzebę wzmożenia pracy politycznej wśród kobiet, kontroli realizacji uchwał podstawowych organizacji i Komitetu Zakładowego. Są to dostrzegane przez nas zadania, które będziemy sukcesywnie realizować.

— Jesteście delegatem naszej organizacji na XIII Powiatową Konferencję. Czego się po niej spodziewacie i czego jej życzyście?

— Liczę na rzeczowe omówienie problemów pracy politycznej i gospodarczej powiatu, na obrady odbywające się w atmosferze zaangażowania ideowego, krytyczną ocenę dotychczasowej działalności pozwalającą na wypracowanie właściwego programu działania. Tego życzę wszystkim delegatom i... sobie.

Rozmawiał: E. Gliomb

W budownictwie w latach 1964/65 w stosunku do okresów poprzednich mamy pewną poprawę, jakkolwiek do pełnego optymizmu w tym zakresie jest jeszcze daleko.

● na budownictwo mieszkaniowe w latach 1964—66 zostało wydane 295 milionów złotych. Za tę sumę wybudowano ponad 5 tys. izb mieszkalnych

● na budownictwo komunalne wydano 38 mln zł, za co przebudowano kilka ulic, a między innymi zakończono ostatni etap ulicy Krakowskiej.

Kontynuowana była rozbudowa sieci wodociągowej i gazowej.

W budownictwie socjalnym oddano do użytku „Dom Opieki dla Starców”, budynek administracyjny szpitala, dom studenta, szkoła — w Chyszowie, osiedle Kłiki, internat w Gumniskach. W powiecie oddano 4 szkoły podstawowe.

Wartość czynów społecznych podejmowanych przez mieszkańców miasta i powiatu tarnowskiego wyniosła w latach 1964—1966 — 79 405 tys. zł. Zostały wybudowane domy ludowe i wiejskie, dom kultury w Burzynie, Łętowicach, Ostrowie, Pleśnej, Jastrzębi, ośrodki zdrowia w Komorowie, Joninach, remizy strażackie w Janowicach, Pogórskiej Woli, Rzechowej, Radłowie, Joninach, Chojniku, wodociąg w Cieżkowicach, kilkadziesiąt kilometrów dróg, liczne boiska sportowe. Mieszkańcy Tarnowa przy minimalnej pomocy państwa budują Park Kultury i Wypoczynku na górze Marcina, prowadzą sieć gazową i wodociągową, kanalizacyjną — budują muszlę koncertową, w amfiteatrze letnim, stadion „Błękitnych”, salę gimnastyczną KS „Tarnovia”, stadion lekkoatletyczny w Świerczkowie i boisko na Piaskówce oraz baseny. Oddany został wzniesiony w czynie społecznym Pomnik-Mauzoleum Ofiar Faszyzmu w Tarnowie.

Również w rolnictwie naszego powiatu pomimo trudności spowodowanych warunkami atmosferycznymi notujemy szereg konkretnych zmian. Wzrosło pogłowie bydła i trzody chlewnej, uzyskaliśmy dobre zbiory zboża, buraków cukrowych i pasz zielonych. Poważnie zwiększyła się dostawa środków produkcji dla rolnictwa. W ostatnich dwóch latach wzrosło zainteresowanie organizacją partyjną pracą kółek rolniczych. Wzrosła też liczba członków partii w zarządach kółek z 92 w 1964 roku do 140 w 1966 r. Prawie każdy członek partii prowadzący gospodarstwo rolne jest członkiem kółka rolniczego.

Osiągnięte sukcesy — w pracy partyjnej, gospodarczej, społecznej i politycznej jeszcze nas nie zadowalają. Stąd przed powiatową organizacją partyjną stać będą w nadchodzącej kadencji dalsze poważne zadania.

Należy w pracy wewnątrzpartyjnej w dalszym ciągu stawiać na samodzielną pracę komitetów zakładowych, gromadzkich, podstawowych organizacji partyjnych.

Dążyć do równomiernego rozwoju partii w szczególności wśród chłopów producentów, robotników i inteligencji technicznej.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali pracownicy Zakładu Szkolenia Zawodowego przy naszym kombinacie — mgr inż. Eugeniusz Kątny, Antoni Niedojadło, Władysław Mika, Michał Święciński i Antoni Tyczyński. W imieniu odznaczonych za zaszczytne wyróżnienie podziękował tow. W. Mika. Serdeczne podziękowania za trud ponoszony w pracy z młodzieżą przekazali swym wychowawcom uczniowie. Wręczyli im jednocześnie wiele wiązank kwiatów.

W przygotowanym przez uczniów ciekawym programie artystycznym wystąpiła m. in. szkolna orkiestra pod batutą prof. Kazimierza Abratowskiego, chór szkolny, teatr poezji „Muza”, zespół instrumentalny PST.

Na akademii z okazji Dnia Nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 8 obecny był dyrektor naczelny ZA — St. Opałko,

sekretarz Rady Zakładowej — M. Szczerba, przedstawiciel szkolnego komitetu opiekuńczego — W. Wolak, Tow. St.

Nauczycielom za ich trud

Opałko przekazał pedagogom od dyrekcji kombinatu i zakładowej organizacji partyjnej

Co warto przeczytać

PROBLEMY RENTY GRUNTOWEJ W KAPITALIZMIE

Przedmiotem książki są m. in. następujące zagadnienia: rena gruntowa jako kategoria ekonomiczna, prze-

W dalszym ciągu należy dbać o wysoki poziom moralno-ideowy członków i kandydatów partii. W ramach inwestycji realizowane będą następujące przedsięwzięcia: dalsza rozbudowa Zakładów Azotowych, „Tarnowa II”, budowa odlewni żeliwa w „Tamelu”, II Zakładu Ceramiki Budowlanej w Woli Rzędzińskiej, budowy Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie, fabryki drożdży w NZC.

Wybudowane zostanie około 12 tysięcy izb mieszkalnych. Ponadto przed organizacją partyjną stoi zadanie zabezpieczenia przerobu 609 mln zł przeznaczonych na inwestycje społeczne.

Nasza powiatowa organizacja będzie nadal poświęcała wiele uwagi sprawom gospodarczym regionu. Wynika to z faktu, że w zakładach przemysłowych, usługowych i inwestycyjnych pracuje ponad 50 tys. osób, że suma nakładów na inwestycje w przemyśle, gospodarce komunalnej i usługach wyniesie ponad 5 mld złotych.

Same jednak uchwały i limity nie zadowolą się na nic bez aktywnej działalności całego społeczeństwa, bez pełnego zaangażowania się załóg zakładów pracy, członków partii i bezpartyjnych. Osiągnięcie nakreślonych zadań zależy będzie od działalności organizatorskiej partii, od umiejętności przeprowadzenia grupom społecznym, wyzwolenia ich inicjatywy, od ofiarności i przykładu członków partii.

W rolnictwie widzimy za konieczne przejście w najbliższym czasie na specjalizację w produkcji rolnej w poszczególnych regionach powiatu, jak również w poszczególnych grupach gospodarstw.

Intensyfikacja i specjalizacja w poszczególnych rejonach winna postępować w oparciu o warunki glebowe, klimatyczne, dotychczasowe doświadczenie i zaangażowanie się gospodarstw w poszczególnych działach produkcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że głównymi gałęziami produkcji w naszym powiecie winna być hodowla, głównie bydła mlecznego oraz trzody chlewnej, rozwój sadownictwa i warzywnictwa. Dużą rolę do spełnienia w tym zakresie mają zimowe szkolenia rolników. I tu potrzebna jest organizatorska rola partii. Również nie mała rola spoczywa na samorządzie chłopskim, jakim są KR, które winny pomagać chłopom w aktywizacji produkcji rolnej.

Reasumując, należy stwierdzić, że w ostatniej kadencji poważnie wzrosła nasza powiatowa organizacja partyjna. Wzrost jej autorytetu, jest lepsza, niż była, pod każdym względem, pod względem dyscypliny, pod względem świadomości klasowej. Przy pomocy naszych towarzyszy partyjnych rozwiązywaliśmy i rozwiązujemy wiele trudnych problemów, które stały przed nami i które czekają nas w przyszłości.

Mamy w organizacjach partyjnych, w samorządach rolniczych, samorządach chłopskich dobry i ofiarny aktyw, przygotowany do realizacji wytyczonych zadań.

EUGENIUSZ MICHON

Prawnik radzi

Ob. E. R. z Zakładu Karpolaktamu prosi o wyjaśnienie, jakie należności mogą być potrącone z wynagrodzenia pracownika bez jego zgody.

Powyższą sprawę reguluje art. 33 Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników zatrudnionych w przemyśle chemicznym. W myśl powyższego przepisu z wynagrodzenia pracownika wolno potrącać następujące należności:

- 1) bieżące i zaległe dani-ny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia do ich potrącenia.
 - 2) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych i egzekucyjnych.
 - 3) zaliczek pieniężne udzielone pracownikowi na poczet wynagrodzenia lub rozliczenia na koszty podróży.
 - 4) kary pieniężne przewidziane regulaminem pracy.
- Natomiast wszelkie inne potrącenia mogą być dokonywane za uprzednią pisemną zgodą pracownika. JUS

„Skodą” przez Alpy, Lazurów Wybrzeże i słoneczną Italię (V)

U stóp Mont Blanc

Trzeba przyznać, że przy przekraczaniu granicy szwajcarsko-francuskiej mieliśmy trochę „pietra”. No bo i trzydniowy nasz pobyt w Szwajcarii był trochę jak na wizer: „transzty bez zatrzymywania” i wjeżdżaliśmy do Francji akurat z odwrotnej strony niż mieliśmy podane w wizie. Jednak dobroduszy francuski żandarm bez dłuższego zastanawiania stuknął stempel i pokiwał ręką na pożegnanie. Teraz do Chamonix mamy tylko dwie godziny drogi. Wąska asfaltowa szosa prowadzi szeroką doliną rzeki Arve. Niewielkie domki przy drodze, rozrzucone gospodarstwa. Jest tu jakoś bardziej swojsko niż w idealnie uporządkowanej Szwajcarii, lśniącej lakierem i pełnej strzyżonych trawników. Domy górali sabaudzkich są również czyste, wybielone i pełne kwiatów, ale niewspółmiernie bardziej zróżnicowane i zindywidualizowane.

Dolina stopniowo się zwęża, z lewej i prawej strony wyrastają strome góry porośnięte lasem. Wyżej widać czerwone ściany skalne, coraz to większe. Są już tak wysokie jak Tatry — przekraczają 2 i pół tysiąca metrów. Zza zakrętu pokazują się białe pensjonaty Les Fayet. I wtedy Tadek szarpie mnie za ramię:

— Patrz! Tam z lewej strony! Zerkam przez okno w lewo i od razu naciskam hamulec. Po drugiej stronie doliny, na dalszym planie za zalesionymi wzgórzami, wysoko, powyżej chmur białych lodowa czapa Mont Blanc! Patrzymy w milczeniu. Przecież to są góry, o których tak marzyliśmy. Spokojne, białe, lśnią w promieniach zachodzącego słońca. Bliskie, a jednak widmowo dalekie.

NA ALPEJSKIEJ ŁĄCE

Teraz mamy tylko 20-kilometrowy skok do Chamonix. Opony piszczą na ostrych zakrętach szosy biegnącej po wąskiej półce skalnej nad spienioną w dole Arvą. Jeden, drugi, krótki tunel i już w dole widać Chamonix. Na przydrożnym campingu dopytujemy się o dróżkę do Taconaz, o szafas GUMS, przy którym jest obóz wypoczynkowy naszego Klubu Wysokogórskiego. Trochę błądzimy, w końcu wąską ścieżką z trudem podjeżdżamy do góry na halę. 200 metrów wyżej stoi szafas sta-

nowiący bazę obozu polskiego i gospodarzy — francuskich studentów. Witamy się z kolegami. Pomagają nam wylądować się, przeniesić bagaże i ustawić namioty na pochyłym łazce. O działalności górskiej mówią niechętnie, narzekają na kiepską pogodę i niebezpieczne warunki śniegowe. Przedwczożaj zginęło w ogromnej lawinie śnieżnej dwu ich kolegów — francuskich studentów.

Po zachodzie słońca zaczyna się robić paskudnie zimno. To spływa zimne powietrze z leżącego za naszymi plecami lodowca Taconaz. Przed nami po przeciwną stronę doliny leżą zielone hale i czerwone skałki grupy Brevant. Postrzępiona korona igieł Chamonix zaróżowiona jest jeszcze poświatą zachodu. W głębi doliny mrugają już światła miasteczka: Chamonix le Praz i Argentiere. Stanowią one ciąg miejscowości wypoczynkowych, tworzących właściwie jedno duże miasteczko hotelowe.

Jest tu wszystko, czego może poszukiwać bogaty turysta: wygodne hotele, wykwintne restauracje, kawiarnie, kąpiele nocne, pola golfowe i korty tenisowe. Ponad 20 kolejek i wyciągów narciarskich umożliwia szybkie wywiezienie turystów w góry. Można tu uprawiać narciarstwo w pełni lata, ale za te wszystkie przyjemności trzeba bardzo sion płacić. I teraz w dolinie zalega cisza. Błyszczą tylko światła stacji kolejek wybudowanych na okolicznych górach. Na naszej łące słychać tylko granie świerszczy w wysokiej trawie. Będzie to nasza pierwsza noc u stóp Mont Blanc.

Z. Tumilowicz



Na zdjęciu: francuskie Alpy. Widać lodowiec Mer de Glace i postrzępione granie igieł Chamonix.

Ciasno i tłoczno w poradni „D”

Nad zdrowiem dzieci Tarnowa-Świerczkowa, Zbylitowskiej Góry, a częściowo również i Koszyc czuwa nieprzerwanie od 16 lat usytuowana na osiedlu przyzakładowym poradnia „D”. Budynek mieszczący się tuż obok zakładowego Domu Kultury, jest dobrze znany wszystkim matkom i ich pociechom. Pacjentami poradni są zarówno dzieci zdrowe, jak również chore, wymagające leczenia.

Maluchy do lat trzech, nawet te, które cieszą się doskonałym zdrowiem, systematycznie co pewien czas składają wizyty w poradni, by przejść niezbędne badania profilaktyczne, obowiązkowe szczepienie ochronne itp. Dzieci chore przyjmowane są do wieku 14 lat. Z roku na rok wzrasta liczba mieszkańców Świerczkowa, dodajmy — głównie tych najmłodszych. Przybywa więc ciągle również pacjentów poradni „D”. Dla placówki tej przybywają wciąż nowe kłopoty i troski. Dotyczą one głównie dwóch bolączek: braku odpowiedniej liczby lekarzy i ciasnoty lokalowej.

Postulowano już niejednokrotnie, by dla świerczkowskiej poradni „D” przyznać dodatkowe etaty i rozwiązać w jakiś sposób trudności lokalowe. Wrócimy znowu do tych spraw, ponieważ sytuacja, jaka panuje w poradni „D”, wymaga radykalnych zmian i szybkiego, zdecydowanego działania.

Kierownik poradni lek. med. Helena Zych przez 5 lat jako jedyny lekarz poradni przyjmowała zgłaszające się tu dzieci, mając do pomocy dwie dyplomowane pielęgniarki i rejestratorkę. Siedmiodziesięcioletnia pani doktor po brzożym wypełnieniu jest rozlicznymi zajęciami. Przyjmuje dziennie 30—40 dzieci, składa po kilkanaście wizyt w domach swych podopiecznych pacjentów. O nadmiarze zajęć pani H. Zych najlepiej wie — sama matki, którym niejednokrotnie wypadło długo czekać w kolejce nim chore dziecko zostało przyjęte przez lekarza.

Od listopada br. opiekę nad zdrowymi dziećmi sprawuje doktor K. Kukułkowska.

Wynagradzana jest ryczałtowo i przyjmuje dzieci przez dwie godziny dziennie. Złagodziło to niewątpliwie w pewnym stopniu istniejące trudności, bynajmniej jednak ich nie rozwiązało. Zdecydowana poprawa nastąpiłaby wówczas, gdyby w poradni „D” zatrudniono drugiego lekarza na pełnym etacie, do którego należałoby np. składanie wizyt w domu i przyjmowanie dzieci zdrowych. Zyskałoby na tym przede wszystkim dzieci, które miałyby zapewnioną lepszą opiekę. Skorzystaliby rodzice oszczędzając cenny czas, tracący obecnie w kolejkach przed gabinetem lekarskim. Poradnia „D” odczuwa także brak laryngologa. Dostanie się do tego specjalisty w przychodni tarnowskiej wymaga wiele trudu. Zatrudnienie laryngologa w świerczkowskiej placówce, chociaż na kilka godzin w tygodniu, staje się niezbędną koniecznością.

Odrębny problem stanowią warunki pracy personelu poradni. Małeńka poczekalnia dla dzieci chorych, a właściwie wąski korytarz z dwiema ławkami i wieszakami, w okresach nasilenia schorzeń nie może pomieścić przybywających tu dzieci i ich rodziców. Zdarza się często, że brakuje miejsc również w izolatce. Zdajemy sobie sprawę, że bardzo trudno jest zdobyć nowy lokal dla poradni. Jedno dodatkowe pomieszczenie wygospodarowane w dotychczasowym budynku tymczasowo zaspokoiłoby najpilniejsze potrzeby. Należałoby też pomyśleć o remoncie pokoi. W świeżo pomalowanych przyjemniej byłoby przebywać dzieciom i personelowi.

Kierujemy powyższe postulaty pod adresem Rady Zakładowej kombinatu i służby zdrowia naszego miasta. Pragniemy, aby wreszcie w poradni „D” w Tarnowie-Świerczkowie zaszły korzystne zmiany, na które od lat bezskutecznie oczekują tutejsi mieszkańcy i pracownicy poradni.

Z. Rusin

AKCJA „PARK”

W jednym z poprzednich numerów „TA” zamieściliśmy notatkę opracowaną na podstawie listu naszego czytelnika, zatytułowaną „Chuligani w parku”. Poruszyliśmy w niej sprawę niewłaściwego zachowania się młodych ludzi na terenie Świerczkowa. Stwierdzono m. in., że w parku znaleźli sobie miejsce młodociani chuligani, którzy zakłócają spokój, niszczą drzewka, ławki itp. Przed kilkoma dniami kierownik komisariatu MO w Tarnowie-Świerczkowie por. St. Witecki zaproponował nam udział w specjalnej akcji przeprowadzonej w parku i okolicy przez cywilnych funkcjonariuszy MO. Chętnie wyraziliśmy na to zgodę.

W sobotnią pogodną wieczór około godz. 18.30 niektóre ławki parkowe okupowała młodzież — uczniowie szkół podstawowych i średnich Tarnowa - Świerczkowa. W pewnej chwili usłyszeliśmy wesoły i głośny śpiew. Gdy podeszliśmy bliżej, trzech nastolatków uspokoiło się i wyprawdzie, ale nie usłuchało wezwania do zatrzymania się i „zabrało nogi za pas”.

Ucieczka udała się tylko jednemu. Pozostali funkcjonariusze zatrzymali i usiłowali wylegitymować. Okazało się, że są uczniami szkół podstawowych, jednak nie mieli przy sobie legitymacji szkolnych, a na rękawach obowiązkowych tarcz. Zamiast tego znaleźliśmy u nich po jednej paczce papierosów. No cóż — dobre i to, wiadomo było przynajmniej, że mamy do czynienia z młodymi palaczami. Widocznie kieszonkowe dane im przez rodziców zamiast wydać na słodczyce, woleli przeznaczyć na „Silesie”.

Poszliśmy dalej. Wszędzie panował spokój, nie było potrzeby interwencji. Obok internatu usłyszeliśmy jednak dzikie wrzaski i zobaczyliśmy dwóch wyrostków wyłamujących drzewko. Obok stało kilkanaście osób, nikt jednak nie zwrócił młodzieńcom uwagi na ich niewłaściwą „zabawę”. Teraz na własnej skórze poculi niestosowność czynu. Całkowicie zaskoczeni, nie próbowali się nawet tłumaczyć. Przeprowadzona kontrola kieszeni ujawniła lampkę do wina, a jej oględziny w zestawieniu z niewyraźnym wzrokiem młodzieńców wskazywały na używanie przez nich alkoholu.

Wróciliśmy do parku. Zastanowił nas fakt, że w miejscach oświetlonych brak było ławek. Poszliśmy zatem w „zacisza” i zakamarki. Tam

znalazli się ławki, a na nich interesujący nas młodzi bywalcy parku. Choć wiek ich był grubo poniżej 18 lat, nie prowadzili dyskusji o literaturze, lecz zajęci byli mocno sobą. Spłoszeni spoglądali ciekawie na intruzów. Milicyjni notes wzbogacił się o dalsze nazwiska. Tym razem młodzieży szkół średnich Tarnowa - Świerczkowa.

Mineła godz. 20. O tej porze młodzież szkolna powinna już być w domu. Jednak w świetlicy ZKS „Unia” i w Klubie Książki i Prasy spotkał się uczeń z uczniów miejscowych szkół — znów oczywiście bez tarcz...

Podsumowaliśmy plan akcji. Obecni funkcjonariusze MO sierż. Kazimierz Wadecki i Władysław Gornik stwierdzili, że spodziewali się większej ilości wybryków o charakterze chuligańskim, sądzili, że częściej trzeba będzie interweniować. Czyżby więc nie było tak źle, jak nas informowano?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć na podstawie tej jednej akcji. Rażącej przykładowo naruszania porządku publicznego, usiłowań pobicia starszych (na co w liście do redakcji zwróciliśmy uwagę) nie zanotowaliśmy. Nie znaczy to jednak, że takie wypadki nie miały miejsca. Jedno jest pewne. W parku, świetlicy ZKS „Unia”, Klubie „Ruch” oraz kawiarni OZR przebywa po godz. 20 młodzież szkolna. To nie jest dla niej miejsce. O tej porze powinna być w domu i zająć się nauką.

Szkoda, że sprawą tą nie zainteresują się „społeczne trójki”, że nie ma tu współdziałania rodziców ze szkołą. Jeśli zaś chodzi o park, to trzeba w nim koniecznie uzupełnić oświetlenie, umocować na stałe ławki i zatrudnić dozorcę. Trzeba zrobić wszystko, by park był miejscem wypoczynku, a nie schadzki i wybryków chuligańskich.

J. SZYMASZEK

„Zielone światło” dla budowy Zasadniczej Szkoły Zawodowej

Doprawdy trudno uwierzyć, że zaledwie 6 miesięcy minęło od chwili rozpoczęcia budowy ZSZ przy Zakładach Azotowych w Tarnowie. Tam, gdzie pół roku temu rosły drzewa, pnie się do góry budynek, który rozwiąże trudny problem lokalowy szkoły przyzakładowej. Wprawdzie budynek nie jest jeszcze gotowy, ale temo robot nie ma leje. Mobilizacją do tego jest świadomość kierownictwa SOWI, że Zasadnicza Szkoła Zawodowa pracuje w złych warunkach.

Wysięg z czasem idzie w kierunku zaawansowania budowy tak, aby nie stracić pierwszego kwartału przyszłego roku. Przed budowlanymi stoi zadanie wybudowania i przykrycia ostatniej kondygnacji, aby zabezpieczyć sobie front robót na zimę. Montażowcy zobowiązali się doprowadzić przewidywane ogrzewanie oraz przystąpili do wykonywania instalacji c.o. i wodno - kanalizacyjnej.

Pomimo świetnej organizacji i dużego tempa pracy, robót czekających na wykonanie jest dużo, a chcielibyśmy, aby szkoła była oddana do użytku przed końcem sierpnia 1967 roku, tj. datą wygaśnięcia umowy o dzierżawę obecnego budynku ZSZ.

Na ten moment czeka półtoratysięczna armia młodzieży, pobierająca naukę w warunkach urągających podstawowym wymogom higienicznemu - sanitarnemu. Codziennie na terenie budowy widać mundury szkolne. To zorganizowana społeczność pomoc, której przewodniczą szkolna rada uczniowska pod kierunkiem opiekuna z ramienia rady pedagogicznej p. M. Kosańczyckiego.

Najpoważniejsze obawy budzi brak niektórych materiałów. Mamy jednak nadzieję, że trudności te zostaną pokonane, że kierownictwo SOWI i budowy, które już niejednokrotnie dawało dowody swej wysokiej sprawności mobilizacyjnej, a o riarna załoga tego zakładu często dokumentowała to czynem, doprowadzi do tego, że nauka w ZSZ od przyszłego roku szkolnego odbywać się będzie w nowym budynku szkolnym.

J. P.

Tarnów posiada bogate tradycje w zakresie kształcenia nauczycieli. Już w latach 1849—1871 prowadzone tu były 2-letnie kursy przygotowujące nauczycieli szkół podstawowych, a w ich miejsce w roku 1873 powołano męskie seminarium nauczycielskie. W okresie powojennym tarnowskie Liceum Pedagogiczne co roku opuszczała liczna grupa absolwentów.

LIKWIDACJA LICEUM PEDAGOGICZNEGO I CO DALEJ?

Obserwowany w ostatnich latach ogromny rozwój nauki i techniki stworzył potrzebę i konieczność reform w dotychczasowym systemie kształcenia nauczycieli. 5-letni okres nauki w Liceum Pedagogicznym, który miał zapewnić absolwentowi prócz wykształcenia ogólnego określone przygotowanie zawodowe, okazał się okresem zbyt krótkim. Stąd stopniowa likwidacja tego typu szkół i tworzenie studiów nauczycielskich 2-letnich, pomaturalnych zakładów kształcenia nauczycieli. Dla Tarnowa nie jest to zupełną nowością. Studium Nauczycielskie, ale tylko zaoczne — prowadzone jest nieprzerwanie od roku 1958.

W bieżącym roku szkolnym w punkcie konsultacyjnym SN w naszym mieście podnosi swoje kwalifikacje 210 czynnych nauczycieli. Tarnowskie SN ma zapewnioną kadre doświadczonego wykładowców. Stanowią ją nauczyciele posiadający długi staż w zawodzie, pracujący w Liceum Pedagogicznym, Liceum Technik Plastycznych i innych miejscowych szkołach średnich. Podobnie jak w innych miastach, Liceum Pedagogiczne w Tarnowie jest w trakcie likwidacji. Przed mieszkańcami 100-tysięcznego miasta powstała perspektywa braku szkoły, która by w trybie stacjonar-

Kiedy Stacjonarne Studium Nauczycielskie i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Tarnowie?

nym kształciłaby nowych nauczycieli. Do obecnego studium mogą przecież uczęszczać tylko nauczyciele.

A PRZECIEŻ...

W Tarnowie mamy doskonałe warunki do utworzenia już w najbliższych latach stacjonarnego Studium Nauczycielskiego. Projekt ten nie powinien zbyt długo pozostawać w sferze zamiaru, lecz doczekać się szybkiej realizacji. Kandydatów na słuchaczy z pewnością nie zabraknie. Absolwenci 8 tarnowskich i okolicznych liceów ogólnokształcących uzyskaliby możliwość zdobycia pięknego, poszukiwanego zawodu w niezbyt odległej od miejsca zamieszkania szkole.

W budynku likwidowanego Liceum Pedagogicznego można wygospodarować potrzebne sale lekcyjne. Nie byłoby trudności z pomocami naukowymi. Pracownicy zajęć prak-

tyczno-technicznych i fizyczno-chemicznych w LP posiadają pełne wyposażenie. W wybudowanym niedawno Domu Studenta zamieszkaliby słuchacze zamiejscowi...

Tarnów — miasto w województwie posiadające po Krakowie największą liczbę mieszkańców, zasługuje chyba także na uzyskanie zgody na prowadzenie kierunków bardziej atrakcyjnych niż obecnie. Spodziewamy się również, że miasto nasze doczeka się też w przyszłości własnej wyższej szkoły pedagogicznej. Wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie szkół na wysoko kwalifikowaną kadre nauczycielską winno nie pozostać bez wpływu na decyzje instancji, od których zależą losy projektowanego w naszym mieście Studium Nauczycielskiego i uczelni pedagogicznej.

(ZR)

Mgr Teresa Denis-Kolak

Psychosocjologiczne aspekty wypadków przy pracy

Bezpieczeństwo pracy uzależnione jest od szeregu czynników, wśród których szczególnie ważną rolę odgrywa doświadczenie zawodowe zdobywane w zależności od charakteru wykonywanej pracy po dłuższym lub krótszym okresie praktyki. Codzienna praktyka przemysłowa wskazuje na istnienie ścisłej zależności między doświadczeniem zawodowym a częstością wypadków. Dla ułatwienia rozważań zwrócimy uwagę na wypadkowość wśród naszych pracowników w poszczególnych latach pracy.

Lata pracy	Liczba wypadków
1	62
2	18
3	21
4	18
5	9
6—10	73
11—15	5
16—20	1
21—25	—
26—30	3
31—35	1
36 i wyżej	1

Dane wskazują, że największe trudności w dostosowaniu się do warunków pracy i do nowego środowiska mają pracownicy w okresie pierwszego roku pracy. Ten okres jest dla nowicjusza bezspornie najkrytyczniejszy z punktu widzenia bezpieczeństwa. Nie zna on jeszcze specyfiki przemysłu chemicznego, zagrożenia, a co najważniejsze — przeżywa pewien kryzys psychiczny, spowodowany koniecznością adaptacji do zupełnie nowych i niełatwych warunków pracy, do nowego środowiska. Proces przystosowawczy przebiega u wielu nowych pracowników bardzo trudno i wywołuje w pewnym sensie zachwianie równowagi psychicznej, co stwarza sprzyjające warunki do powstawania wypadków.

Z powyższych rozważań wynika, że jednym z podstawowych warunków podniesienia bezpieczeństwa pracy, a przez to i wydajności oraz kultury pracy jest stabilizacja naszej załogi. Ponadto wszelkie nieprzewidywalne i nieuzasadnione przenoszenie pracowników, zwłaszcza niedoświadczonych, z jednego warunków pracy do innych zupełnie odmiennych i zmuszających ich do powtórnej adaptacji oraz zdobywania nowych doświadczeń, jak również rozrywanie zgranych zespołów i grup produkcyjnych, pociągają za sobą z reguły ujemne skutki z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy. Nasuwa się pytanie, czemu

należy przypisać wysoką liczbę wypadków, przypadającą na młody i dojrzały wiek pracowników?

LICZBA WYPADKÓW

Wiek	kobiety	mężczyźni	razem
18—20	8	31	39
21—25	4	38	42
16—30	—	40	42
31—35	—	34	35
36—40	—	18	18
41—45	—	11	11
46—50	—	12	12
51—55	—	2	2
56 i więcej	1	10	11
Ogółem	19	166	214

Głębsze dociekania pozwolą odpowiedzieć na to istotne pytanie. Świadomi jesteśmy, że niektórzy pracownicy są szczególnie narażeni na wypadki z przyczyn niezależnych od stopnia niebezpieczeństwa pracy, lecz tkwiących w nich samych. Istnieje bowiem związek między częstością wypadków a wiekiem badanych.

● Największa liczba wypadków przypada na młody wiek pracowników, na okres od 16 do 30 roku życia.

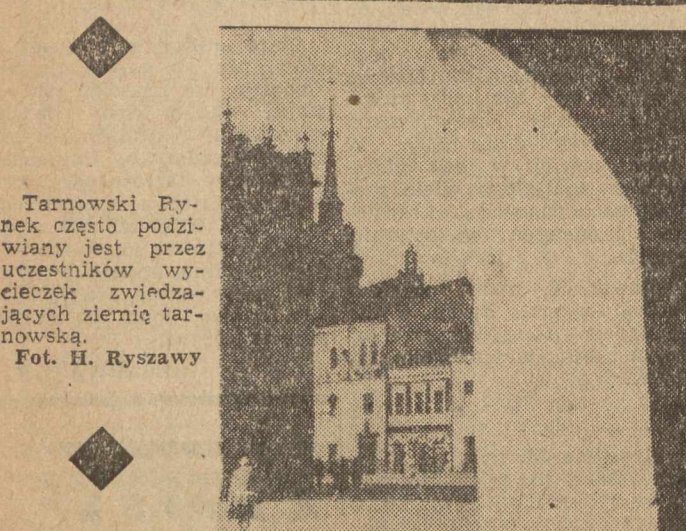
● Najmniejszy procent sprawców wypadków stanowią pracownicy w wieku 51—55 lat. W obu okresach życia człowiek inaczej reaguje na te same warunki pracy. Z młodym wiekiem pracowników wiąże się zazwyczaj problem doświadczenia i praktyki zawodowej. Pracownicy tacy są najbardziej podatni na wypadki, ponieważ nie potrafili osiągnąć pewnej elastyczności w przystosowaniu się do nowych warunków pracy zarówno w sensie technicznym, jak i społecznym. Zmęczenie upośledza ich zdolność wysiłku mięśniowego, tracą łatwo przytomność umysłu i odczuwają ten wstrząs wewnętrzny jako tzw. „sekundę przerażenia”.

Nie we wszystkich jednak wypadkach możemy usprawiedliwić w ten sposób młodego pracownika. Mówi się też często o ich nierozwadze i lekkomyślności, a więc kto ponosi całkowitą winę?

Zaburzenia sprawności zawodowej, w końcowym okresie pracy są spowodowane różnymi przyczynami. Pracownikom w wieku starszym trudno jest przystosować się do nadmiernego automatyzowania, dlatego też przejawiają nieodporną na zmiany w normalnym przebiegu pracy. Zmęczenie długoletnią pracą osłabia ich zdolność skupienia uwagi, wywołuje na ogół osłabienie sprawności w reakcjach i w kontroli ruchów. Nasilenie wypadków w dojrzałym wieku można wyjaśnić badając częstotliwość wypadków utraty zdrowia i sił fizycznych stwierdzonych obiektywnie przez komisję lekarską.

REDAKCJA
czeka
na Twoje listy

TARNOWSKIE
WZITY3



Tarnowski Rynek często podziwiany jest przez uczestników wycieczek zwiedzających ziemię tarnowską.
Fot. H. Ryszawy

Grzęźniemy w błocie!

Padający ostatnio deszcz i śnieg zmusza nas do krytycznego spojrzenia na drogi i ścieżki, którymi codziennie chodzimy, które denerwują nas, gdy spiesząc się do pracy musimy grzęznąć w błocie i omijać kałuże wody. Narażeni jesteśmy na to nierzadko. Np. ścieżki w parku, które przemierzają codziennie dwukrotnie pracownicy dojeżdżający pociągami do pracy, a częściowo i autobusami, kiedyś były posypane żużlem. W tej chwili po żużlu pozostał tylko gdzienigdzie ślad. Brodzi się natomiast po wodzie i błocie.

Nową warstwą żużla należałoby wysypać drożki przecinające planty na „starym” osiedlu zakładowym, gdyż potworzyły się na nich kałuże wody. Skracający sobie drogę przechodnie z konieczności niszczą zielenie.

Dostawnie tonie w wodzie chodnik przy ul. Lipowej od strony Zakładów, na odcinku wzdłuż budynku administracji mieszkan. Trzeba go podnieść na wyższy poziom. Nie wiadomo też z jakich przyczyn do tej pory nie uzupełniono w nim płytek usuniętych w czasie trwania robót ziemnych (w związku z doprowadzeniem c. o. do budynku przy ul. Akacowej).

(Z. R.)

U sąsiadów zza Dunajca

Zamiast drewna - strunobeton

Tuż za toczącym swe warkie wody Dunajcem, w pobliżu wsi Bogumiłowice, rozłożyła się mała fabryka. Z okien wagonów przejeżdżających obok pociągów widać jak na dłoni kilka budyneczów oraz większą halę produkcyjną, nad którymi góruje ceglany komin. To zbudowana w 1961 r. Wytwórnia Podkładów Strunobetonowych — pierwszy tego typu zakład w kraju.

Powstają tu 230-centymetrowej długości belki strunobetonowe używane jako podkłady pod tory kolejowe. Produkcja niezwykle pożyteczna, bo eliminująca deficytowe drewno. Same podkłady strunobetonowe są trzy razy trwalsze od drewnianych. Dzięki bogumiłowickiej wytwórni zaoszczędzono dotychczas kilkaset hektarów lasu.

Z HAŁD DO FORM

Surowcami podstawowymi strunobetonów jest grys, żwir, piasek, cement oraz

sploty i spirale druciane. Te pierwsze wysypywane są z wagonów na hałdy, stąd transporterem poziomym i pochyłym dostają się do zasobników. Teraz następuje sporządzenie receptury. Bierz się pod uwagę granulację, wilgotność, zapalenie. Wykonana analiza pozwala na dozowanie surowców, które mieszają w betoniarce z wodą. Następuje okres przygotowywania zbrojeń,

Oglądamy halę produkcyjną bogumiłowickiej fabryki. Nic ze skomplikowanych agregatów. Pośrodku zainstalowano urządzenia do naciągania splotów. Hala raczej pusta. Przecina ją 8 torów, a w tych widać formy pojedynczych podkładów.

— Każdy z nich — mówi towarzyszący nam dyrektor wytwórni mgr Ferdynand Golemo — składa się z 24 splotów. Te wyciąga się na długość 80 metrów. Potem dodaje się spirale, strzemiona. Tak przygotowane zbrojenie zalewa się betonem w formach.

NAPARZANIE

Z kolei podchodzimy do torów zakątkanych już specjalnymi pokrywami izolacyjnymi. Teraz odbywa się tzw. naparzanie strunobetonu. Po-

trwa ono 8 godzin. Zastosowanie pokryw znacznie udoskonaliło proces technologiczny — przyspieszenie dojrzewania podkładów — oraz polepszyło warunki bhp. Dotychczas nie pokryte niczym tory wyrzucały chmury pary. W takich warunkach niestrudno było o wypadek, a i samo naparzanie traciło na tym nie mało.

Pozostaje jeszcze przecięcie strun między podkładami i wykończenie. Obserwujemy właśnie, jak robotnicy zaklepują wystające struny, lepikuja je oraz przewożą do magazynów. Tam przez 14 dni podkłady będą dojrzewały. Kontrola i badanie wytrzymałości zakończy cały cykl produkcyjny.

NA 1141 m TORÓW DZIENIE

Aby taką długość torów ułożyć potrzeba 1630 sztuk podkładów — jest to dobowy produkt 280-osobowej załogi WPS. Dotychczas wytwórnię opuściło 1.642.427 podkładów — czyli pod 1149 km torów. Ciągła zmiana procesów technologicznych pozwala na wzrost wytwarzania. Jeśli początkowo produkowano tutaj 250 tys. sztuk podkładów rocznie, to dziś już wykonuje się 400 tys., a rok 1970 ma przynieść liczbę 420 tys. sztuk.

KŁOPOTY I... PRZYSZŁOŚĆ

Osiągnięcia na polu produkcyjnym idą — niestety — w parze ze wzrostem kłopotów. Chociaż to zakład młody, ale nietypowy. Wiele tu urządzeń zagranicznych, do których brak części zamiennych. Musi je wykonywać załoga własnymi siłami. Boryka się fabryka ze szczytym zapleczem socjalnym.

Pewna poprawa nastąpi w tym zakresie dopiero po roku 1968. Zbuduje się wtedy budynek socjalny oraz pomieszczenia magazynowe. Można też pomyśleć w Bogumiłowicach o wzniesieniu nowej hali produkcyjnej, lecz to zależeć będzie w dużej mierze od przychylniej decyzji Zjednoczenia.

Z. Koper

Ludzie Tarnowa

W służbie Merkurego

Nie bez kozery tarnowska Powszechna Spółdzielnia Spółwyców nosi miano potentata handlowo - usługowego. W ostatnich latach wyrosła ona na poważny ośrodek w tym zakresie. Ta dziś prawie już 60-letnia placówka z racji swej działalności wielokrotnie była klasyfikowana jako najlepsza w województwie oraz zajmowała czołowe lokaty we współzawodnictwie krajowym. Powojenne dzieje PSS wiążą się z nazwiskiem Mariana Słowika, od 11 lat prezesa jej zarządu.

Do Tarnowa przybył M. Słowik mając kilkanaście lat. Tutaj w czasie okupacji ukończył 2-letnią Szkołę Handlową, następnie pracował jako robotnik w „Kopciarni” — dzisiejszych Zakładach Drzewnych. Zaraz po wyzwoleniu zapisuje się do nowo uruchomionego Technikum Handlowego. Jego wychowawcą jest obecny dyrektor szkoły mgr J. Kwapiński. Uzyskanie matury zbiega się z powołaniem go do odbycia zasadniczej służby wojskowej. W dwa lata potem pracuje Słowik już w ówczesnej PSS, początkowo prowadząc referat socjalnej, a później kierując sekcją zatrudnienia i płac.

W 1953 r. powstaje w Tarnowie placówka miejskiego handlu mięsem. Na jej dyrektora powołuje się Mariana Słowika. Trudny to okres w aprowizacji miasta. Obowiązuje wtedy system kartkowy. Z roli organizatora nowego przedsiębiorstwa wywiązuje się Słowik znakomicie. Ale już w 1956 r. zasiada on na fotelu prezesa zarządu PSS, pełniąc do chwili obecnej tę odpowiedzialną funkcję. Pod jego szóstostwem następuje ogromna rozbudowa spółdzielni. Powstaje m. in. pierwsza w mieście rolnia piwa. Lata 1963-65 przynoszą modernizację sieci placówek PSS w centrum Tarnowa, a rok bieżący poświęcono unowocześnieniu sklepów na peryferiach miasta. Ponadto rozpoczęto budowę nowych pawilonów i pierwszych w grodzie ziemniaczarek.

Zarząd PSS ze swym prezesem wiele uwagi poświęca kulturze handlu, estetycznemu wyglądowi placówek itp. M. Słowik to nie tylko organizator tarnowskiego handlu, ale znany działacz społeczny. Godność radnego MRN piastuje już czwartą kadencję, jest przewodniczącym Komisji Podatkowej oraz wchodzi w skład Komisji Budżetu, Finansów i Planów tarnowskiej MRN. Jest także członkiem Komisji Rewizyjnej oraz przewodniczącym zespołu handlu w Komisji Ekonomicznej przy KP PZPR. Działa w Komitecie Doradczym NBP. Na niwie spółdzielczej obrano go przewodniczącym Komisji Rewizyjnej przy Wojewódzkiej Spółdzielni Transportowej, nadto jest członkiem Rady Okręgowej „Społem” w Krakowie.

Mimo rozlicznych obowiązków zawodowych i funkcji społecznych, nie traci kontaktu z Technikum Handlowym, jako przewodniczący komitetu opiekuńczego żyje na co dzień problemami „swojej” szkoły. „Oczkiem w głowie” prezesa Słowika jest akcja socjalna, a szczególnie budowa ośrodka wypoczynkowego dla pracowników PSS w Łomnicy - Zdroju. Opiekuje się również kółkiem plastycznym przy świetlicy zakładowej. Jest zapalonym filatelistą. Zawsze znajduje czas na lekturę.

Członek partii od 1951 r. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznakę „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego”.

(Zyk)



„STRUSINA” TEŻ...

Tała „trase”, jak na zdjęciu, muszą pokonywać mieszkańcy bloków osiedla „Strusina”, by od strony ulicy dostać się do swoich mieszkań. Tym razem „brodzi” po błocie córka jednego z pracowników Zakładu Produkcji Nawozów (nazwisko znane redakcji), mieszkającego przy ul. Dzierżyńskiego 90/33.

Tej dodatkowej „atrakcji” z pewnością brakowałoby, gdyby nie pomysłodawca TPBO, które z właściwym sobie „humorem” już w czasie listopadowych opadów poczęło spychać mieszkańców na błotnistą ziemię, by zniwelować tereny wokół budynków, zapominając o wykonaniu pilniejszych prac, np. zewnętrznych elewacji trzech bloków. Ten krok byłby w pełni uzasadniony we wrześniu lub październiku. Pogoda wtedy była ładna. Teraz często pada deszcz i mieszkańcy bloków mają nie lada kłopoty z dotarciem do pobliskiej ulicy.

Niemal wszystkie budynki osiedla „obwarowano” teraz rowami, w których mają biec przewody instalacji oświetleniowej osiedla. Ale kiedy zapłonie to światło? Chyba dopiero na wiosnę, bo teraz rowy wypełnia woda, a wkrótce na pewno zamarzają.

I co na to panowie odpowiedzialni za ten stan rzeczy? Szkoda, że nie zawiadomiliście odgórnie, iż nie może być pochmurnie!

„OSIEDLOWIEC”

Członkowie ZOS tarnowskich „Azotów” pracują przy budowie nowych schodów prowadzących na perony przystanku osobowego w Świerczkowie. Fot. A. CZAJKA

Kacik ZOS

Dobra ocena ćwiczeń

Doroczne ćwiczenia obiektywne drużyn powszechnej samoobrony w ZA odbywały się w fatatnej pogodzie. Mimo to wzięło w nich udział 550 osób.

W pierwszym dniu zajęć, odbyła się zbiórka wszystkich uczestników ćwiczeń. Poszczególne sekcje pobrały sprzęt. Następnie trwały ich przygotowywanie do zajęć w ubraniach ochronnych L-1. Zespoły wysłane do akcji ratowniczej wykonywały prace społecznie użyteczne. Natomiast w pomieszczeniach SD zebrali się szefowie wszystkich służb, którzy przy współudziale przedstawicieli Powiatowego Sztabu Wojskowego rozegrali zajęcia taktyczne w dwóch etapach. Należy podkreślić dobre przygotowanie pomieszczeń SD do ćwiczeń, które odbywały się na podstawie specjalnie przygotowanych i zaakceptowanych przez PSW i ZPA założeń.

Ćwiczenia obserwowali: tow. tow. E. Łozowski, J. Jankowski, Fr. Fuchalski i Z. Cieślak. Oceny załóg ZOS-owców „Azotów” dokonał szef PSW tow. Eugeniusz Łozowski.

— Mimo pewnych niedociągnięć nasze ćwiczenia — powiedział on — należy uznać za dobrze przeprowadzone. Sądzę, że w następnym roku będzie bardzo dobrze. Siłownie, że wykorzystujecie drużyny do prac społecznych. Szczególnie wyróżniłbym z-cę szefa sztabu ZOS Cz. Kmiołka oraz szefów służb: ochrony porządku, sanitarną i przeciwpożarową.

Wiele słów uznania należy się tym członkom ZOS, którzy w niesprzyjających warunkach atmosferycznych realizowali podjęte czynności społeczne.

Na czoło wysuwa się tu budowa schodów betonowych w przystanku kolejowym w Tarnowie — Świerczkowie. Inne grupy ZOS-owców wykonywały roboty ziemne na stadionie L. A. „Unii”, sadziły drzewka przy nowo wybudowanych ulicach osiedla przyzakładowego oraz instalowały linie radiofoniczne na terenie Zakładów.

(Zyk)

WZSALL SADOWEJ

Paweł K. uchodził wśród sąsiadów za wesołego, bez większych życiowych wymagań, spokojnego i uczciwego, miłego starszego pana. Od wielu lat nikt go nie widział pijanego ani nawet palącego papierosa. Często natomiast wychodził na długie spacery na peryferie miasta — rzekomo — dla utrzymania sprawności fizycznej.

Lubił młode towarzystwo, toteż nikogo nie dziwiło, że w jego pokoju na poddaszu bywało często duże zgromadzenie znacznie młodszych mężczyzn i kobiet. Większość z nich rzeczywiście przychodziła do „wesołego dziadka” na pogawędki. Wpadali poważnie wieczorem na godzinę lub dwie i wychodzili. Ci jednak, na których Paweł często oczekiwał, przychodzili późną nocą i nad ranem w zupełnym innym celu. Przynosili ze sobą wypchane teckiki, aktówki, a nawet worki. Skradali się przez schody cicho i równie cicho wychodzili. Zależało im, aby sprawy szybko, rozmawiali krótko i rzeczowo.

Sprawiający na sąsiadach wrażenie dobrodusznego sta-

ruszka, Paweł K. w czasie owych nocnych spotkań przedstawiał się w zimnego i bezwzględnie człowieka interesu. Żadnemu z jego rozmówców nie przychodziło nawet na myśl, by mógł zażartować lub choćby mówić bez potrzeby. Gdy Paweł K. marszczył brwi, drżeli jak dzieci przed zdenerwowanym ojcem.

ZŁODZIEJE I PASERZY

Cóż to za tajemną władzę miał nad nimi siedemdziesięcioletni prawie emeryt? Cóż to za zagadkowe sprawy omawiano w jego domu pod osłoną nocy?

Pora wyjaśnić, że owi nocni goście Pawła K. byli wytrawnymi złodziejami, a sam Paweł czymś więcej niż paserem, czyli człowiekiem skupującym i zbywającym skradzione towary. Paweł był bowiem jeszcze inspiratorem kradzieży i doradcą we wszystkich wątpliwych kwestiach. On decydował arbitralnie o cenie dostarczanych mu z kradzieży rzeczy, on wskazywał, gdzie i co można bez większego ryzyka ukraść, on wreszcie podawał najsukursniejsze sposoby dokonania kradzieży. Był przeczorny i sprytny, a współpracował wyłącznie z rutynowanymi złodziejami. Żaden żółtodziób, który dokonał pierwszego

„skoku” nie dostąpił nigdy „zaszczytu” sprzedania czegoś Pawłowi.

Z tych też przyczyn melina Pawła K. przez kilka lat była nieznaną organom MO. Ten fakt sprawiał, że cieszyła się ona pewnego rodzaju siłą w złodziejskim świecie. Bezkarność usiłowała jednak czujność Pawła. Doszedł on do

przekonania, że nie ma przebieglejszego od niego człowieka. Na początku swej działalności skradzione rzeczy wynosił zawsze nad ranem do kryjówek w starej szopie, później jednak zaniedbał tego środka ostrożności. Dlatego właśnie, gdy był już u szczytu paserskiej „sławy”, został zatrzymany przez MO. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży dokonanych w ostatnim czasie.

Paweł K. stanie wkrótce przed sądem. Razem z nim zasiądzie na ławie oskarżonych szajka wytrawnych złodziei.

Krystyna M. była od kilku lat wdową. Nie miała żadnego wykształcenia ani majątku, a ciężkiej pracy nie lubiała. Po-

stanowiła więc zarabiać na życie ciężko. Początkowo kupowała paczki zagraniczne z ciuchami i sprzedawała je na „kapłanówce”, później zaś, gdy interesy szły coraz gorzej, zaczęła się rozglądać za intratniejszym zarobkiem. Bez większego trudu weszła w kontakt z kolegami swego przyjaciela, który po pracy „dorabiał” sobie złodziejskim. Stare milicyjne przysłówie mówi, że bez pasera nie ma złodzieja, bo przecież ten ostatni rzadko kiedy będzie sprzedawał skradzione przez siebie przedmioty. Uderzenie w paserów hamuje więc rozwój złodziejstwa, a nawet go likwiduje. Stąd też nie można się dziwić, iż wszystkie meliny są pilnie strzeżone przez MO, a wszystkie osoby, którym udowodniono paserstwo surowo karane.

Wkrótce i Krystyna stanie przed sądem.

Stare milicyjne przysłówie mówi, że bez pasera nie ma złodzieja, bo przecież ten ostatni rzadko kiedy będzie sprzedawał skradzione przez siebie przedmioty. Uderzenie w paserów hamuje więc rozwój złodziejstwa, a nawet go likwiduje. Stąd też nie można się dziwić, iż wszystkie meliny są pilnie strzeżone przez MO, a wszystkie osoby, którym udowodniono paserstwo surowo karane.

OBSERWATOR

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 47 (114)

List od Wacusia

PANIE REDAKTORZE!

Chcę Pana powiadomić, że ostatecznie przestałem wierzyć w bajki. Bo jak można wierzyć w andersenowską, w której się za każdym razem zapalały zapałki? Dziadzio, gdy mu się zaświeci jedna czechowicka na dziesięć, to jest bardzo zadowolony. Mówi wprawdzie, że przed wojną były lepsze i każda się zapalała, ale ja to między bajki kiadę.

Jakże tu też wierzyć w kopciuszka, kiedy wszyscy się pchają na afisz, choć nic nie potrafią? Nie tylko Wiek Piegus, czy coś wie, czy nie, to zaraz podnosi palce...

Gdy już trochę dawno temu byłem na „Piosence dla załogi”, to jedna pani tak strasznie fałszowała, że moja nauczycielka pani Kowalska dałaby jej ndst., a ta piosenkarka dostała jeszcze brawa. Bar samoobstugowy przy ul. Lwowskiej reklamuje się obrymym neonem; wewnątrz wisi imponujący rozmiarostą dań jadłospis, a dostać można najczęściej schaboszczaka i niewiele więcej. Można ostatecznie wierzyć w śpiące królewny, gdy się oczekuje na herbatę z ciastkiem w „Tatrzańskiej” — tylko, że te z bajki na pewno były grzeczniejsze i łatwiej je chyba było dobrać. Chciałbym też wierzyć w sepieniącą bajkę o „cyga-ze” — która brzmi: cy gaze mi Pan podwyższy za moje liściki? — zapytuje z nadzieją.

Pański WACUS



POZIOMO: 1) republika federalna w Ameryce Płd., 8) republika związkowa w Azji, 10) zwierzę futerkowe, 12) matka Zeusa, 13) wół tybetański, 15) znany sportowiec radziecki, 16) jednostka wagi, 18) jezioro w Abisynii, 19) smaczna ryba, 22) litera grecka, 24) naturalne skupienie minerałów, 27) okres czasu, 28) rzeka w Polsce, 30) urzędnik abisyński, 31) naczynie do prania, 32) rynek grecki, 33) krucha żywność.

PIONOWO: 2) rzeka we Francji, 3) krótka rozprawa na dowolny temat (ang.), 4) czołg, 5) organ u człowieka, 6) roślina do dekoracji, 7) atrybut kelnera, 9) gaz szlachetny, 11) zwierzę futerkowe, 14) jeden z kontynentów, 17) imię żeńskie, 18) pierw. chem. o l. atom. 52 (bez jednej litery), 20) na twarzy, półczosze, 21) może być mózgu, 22) bydło domowe w pld. Azji, 23) może być kart, 25) czary, 26) dawniej pan, 28) staroskandynawskie opowiadanie, 29) pakt atlantycki.

„Mik”

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji wyłącznie na kart-

„Eugeniusz Oniegin” w „Piosence dla załogi”

Pod kierunkiem mgr Danuty Bulagowej pracuje kółko dramatyczne w IV LO w Świerczkowie. Poszczycić się ono może nie małymi sukcesami. Niejednokrotnie podziwiane były przez młodzież udane występy jego członków w programach artystycznych różnych uroczystości szkolnych.

Najnowsza pozycja przygotowana przez młodzież wspólnie z panią profesorem jest utwór A. Puszkina — „Eugeniusz Oniegin”. Ciekawie i solidnie opracowaną inscenizację sztuki obejrżeli już uczniowie IV Liceum i pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury w Tarnowie. W dniu 27 bm. będą mogli zobaczyć ją pracownicy naszych Zakładów w programie „Piosenki dla załogi”. Możliwe, że zostanie zorganizowany także występ dla młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych.

Sztuka zgłoszona jest w konkursie teatrów poezji, organizowanym w Krakowie przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Inicjatorem wystawienia poematu Puszkina przyświecał cel spopularyzowania poezji rosyjskiej i radzieckiej.

(r)

Konkurs „Co wiesz o ZSRR” — rozstrzygnięty!

Najlepsi transportowcy!

Tegoroczną wieczornicę z okazji 49 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej uatrakcyjniła czytelnica zgaduj — zgadula pt. „CO WIESZ O ZSRR”, zorganizowana przez Radę Zakładową, bibliotekę zakładową oraz Dom Kultury. Pytania konkursowe dotyczyły szerokiej problematyki, bo począwszy od Rewolucji Październikowej aż po dzisiejsze sukcesy Kraju Rad. Nic też dziwnego, że uczestnicy

zgaduli jeszcze na kilka tygodni przed jej rozegranie byli częstymi gośćmi w czytelnibiblioteki zakładowej, gdzie intensywnie przygotowywali się do udziału w konkursie.

Ostatecznie uczestniczyło w nim 5 zespołów, po 3 osoby każdy. Najlepszymi okazali się transportowcy, którzy w składzie: D. Baczynski, J. Kotul, St. Kawa zdobyli I miejsce przed zespołem ZMS-owców z Zakładu Póispalania — J. Barczyński, J. Zuwała i R. Francuz. Nagrody rzeczowe wręczał zwycięzcom sekretarz RZ ZA — M. Szerba. Za najliczniejszy udział w quizie trzeba wyróżnić własnie „Póispalanie” — reprezentowały go 3 teamy.

(Zyk)

Działalność oświatowa, ale dla kogo?

W wykazie obejmującym swą działalność oświatową podaje DK „Azotów”: młodzieżowy klub filmowy „Jaskółka” lektoraty języków obcych, bibliotekę zakładową oraz liczne spotkania, odczyty, wystawy.

Zestaw ten wygląda nawet dość bogato, ale przyjrzywszy się nawet programowi za listopad br. można stwierdzić, że imprezy te w obrzynie większości nie są przeznaczone dla właściwego odbiorcy — przeciętnego pracownika Zakładów, który chciałby po robocie czegoś się dowiedzieć i nauczyć o świecie i ludziach.

Nie bądzmy zresztą gołostowni. W rubryce pt. „Wykłady, prelekcje, spotkania” na 5 pozycji, 2 przeznaczone są dla młodzieży internatu T. Ch., 1 dla administracji, 1 dla Biura Projektów, a dostępna dla wszystkich jest tylko jedna impreza — comiesięczny przegląd wydarzeń międzyna-

rodowych. Zajęcia uniwersytetu Powszechnego przewidziane są w Zbylitowskiej Górze, Krzyżu i Kościcach Wielkich. Kino oświatowe wyświetla 3 razy w miesiącu zestawy filmów oświatowych, w tym 3 razy dla dzieci. O młodzieżowym dyskusyjnym klubie filmowym lepiej ze względu na repertuar nie pisać. Wystarczy powiedzieć, że na 6 obrazów zaplanowanych do wyświetlenia, są w repertuarze 3 komedie, 1 kryminał i tylko 1 wartościowy film Wajdy — „Popiół i diament”. Można jeszcze dowiedzieć się w Klubie Książki i Prasy „O zachowaniu się przy stole”, zagrać w brydża i obejrzyć kilka wy-

staw. Jak dla kilkunastotysięcznej załogi, zestaw imprez oświatowych rzeczywiście imponujący.

Jak jasno widać z repertuaru, Dom Kultury prowadzi działalność oświatową z małymi wyjątkami niemal wyłącznie w środowisku dziecięcym i młodzieżowym.

(WS)

Na kulturalnej łączce

Nie wystarczy tylko obiecać

Nie jest żadną tajemnicą, iż Dom Kultury tarnowskich „Azotów” cierpi na nadmierną ciasnotę lokalową. Cata placówka coraz bardziej „peka w szwach”. A z przeprowadzką do nowego gmachu przyjdzie jeszcze nieco poczekać. Tak więc w jednym budynku „koegzystuje” kultura z gastronomią i to nie gardzącą 45-procentowymi napojami. Ale jak tu wyrzucić tych zjadających obłady abonamentowe, lub często gęsto pijących? Gdzieżby się oni podzieli? A co ma robić DK, gdy brakuje mu pomieszczeń, a na górze obiektu 3 pokoje całkiem puste oczekują na gospodarza. Niektórzy twierdzą, że można by sfinansować zamki i umieścić tam magazyny sprzętu muzycznego i strojów zespołów artystycznych. Ależ to nie przystoi, podobnie jak wyrzucanie gości z położonej niżej kawiarni. Cały dowcip w tym, że owe pokoje po opróżnieniu były przyobiecane właśnie DK przez Radę Zakładową i dyrekcję kombinatu. Od tej deklaracji minęło sporo czasu. Nic się nie zmieniło. Status quo został utrzymany. Drzwi pozostają nadal zamknięte. Kierownictwo placówki drży na myśl o innej decyzji...

Co by wtedy poczęło z szafami tarasującymi salę muzyczną, a uniemożliwiającymi prowadzenie prób orkiestry i zespołów muzycznych? Obiecane pokoje poważnie poprawiłyby sytuację w obecnych magazynach ZDK. A trzeba dodać, że w najbliższym czasie świerczkowski Dom Kultury otrzyma od zespołu „Mazowsze” znaczną ilość ubiorów z różnych regionów kraju i nie ma możliwości ich właściwego przechowywania. Z tych to względów prosimy o dokonanie czynności pozwalających na zagospodarowanie wspomnianych pomieszczeń przez Dom Kultury.

„KOLEC”

Z olimpiady kulturalnej

ZAMIARY ZAMIENILI W CZYN

Nie tak dawno jeszcze pisaliśmy o przystąpieniu załogi Zakładu Póispalania do uczestnictwa w Olimpiadzie Kulturalnej dla pracowników kombinatu. Wiele „olimpijskich” planów zostało już tam zrealizowanych. M. in. 50-osobowa grupa członków załogi tego zakładu obejrzała operetkę pt. „My Fair Lady” w krakowskim Teatrze Muzycznym, powstał również punkt biblioteczny, który w pierwszych dniach swego istnienia zarejestrował 25 czytelników. Filie biblioteki zakładowej prowadzi tam p. Hejmanowska. O udziale w zgaduli czytelnicej informujemy w innym miejscu.

KOLEJNY PUNKT BIBLIOTECZNY

Już 5 placówek wypożyczeń książek uruchomiono w świerczkowskim kombinacie chemicznym. Ostatnio powstał punkt dla pracowników wydziału formaliny. Mimo stosunkowo krótkiego okresu pracy, ta „mikrobiblioteka” — 150 książek — posiada ponad 50 czytelników, w czym niemała zasługa Józefa Janusza wypożyczającego książki także w innym punkcie — w hotelu. Również w ramach olimpiady organizuje się filie biblioteki zakładowej w EC-II i pomiarowym.

(KYZ)

terakota, 36) tran, 39) ucho, 42) komisarz, 45) Wiera, 46) lale, 47) wykrot, 48) irys, 49) pale.

PIONOWO: 1) Erato, 2) epika, 3) rulon, 4) Ikar, 5) Rawa, 6) NATO, 8) zgon, 11) Odra, 14) rzaz, 15) Abel, 16) wiry, 17) raut, 18) kraj, 19) ksi, 20) iak, 21) Ala, 25) baon, 26) metr, 27) ocet, 28) krab, 29) wek, 30) Abo, 31) Osa, 34) Utah, 37) Jowa, 38) kasa, 39) urlop, 40) cza-ta, 41) oleje, 42) Kwal, 43) me-wy, 44) irys.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki, w postaci kompletu łyżeczek do kawy, otrzymuje Janina Mazur — Zakład Transportu.

Dziękujemy...

...za pozdrowienia, które otrzymaliśmy od Jasi, Barbary, Krysi Smietana (dawniej popularne „Kefirki”) z tournée po Związku Radzieckim.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 47 (114)



Korzystając z pięknej jesiennej pogody, wyjechał z Krakowa do Wieloski, gdzie znajdowała się rezydencja Stanisława Tarnowskiego — Olbracht Łaski. Postanowił on bowiem dopilnować, by wreszcie zajęto się omówieniem szczegółów zajazdu na zamek tarnowski.

W tym właśnie czasie książkę Ostrogski przybył do Krakowa. Tu przez znajomych wystarał się o audiencję u króla dla siebie i dla swego syna Janusza. W czasie audiencji król zgodził się dać mu list do cesarza Maksymiliana, zawierający prośbę o zwrot dóbr roduńskich.

Po powrocie z zamku wawelskiego książkę zapowiedział odjechać na drugi dzień po południu. Zdziwili się mocno, że tak szybko wraca. Ale już w prawdziwe zdumienie wprowadzi ich polecenie Ostrogskiego, aby natychmiast sprowadzili „na Gródek” Władimira. Pobiegli po niego co tchu.

Ostrogski czekał na Władimira w swej komnacie. Po dłuższym milczeniu i wzajemnej obserwacji, rzekł:

— Mówia mi, że się twój koń tak zapasł, iż trudno będzie siodło nań nałożyć. Dziwny z ciebie mójko, co się do konia nie garnie... A czy ty wiesz, że się nic w Roudnicach nie zmieniło?

Wstał i z ponurym wyrazem na twarzy poczęł krząć po pokoju. Gdy wreszcie Władimir poruszył się niespokojnie, oderwał się od dręczących go myśli i wracając do zaczętego tematu, przemówił:

— Niezadługo mój syn pojedzie z listem króla jego-mości Zygmunta do cesarza Maksymiliana. Sprawę znasz, więc nie muszę już mówić po co. Pojedziesz z nim. Wejdiesz w skład znamienitego oddziału, który dary powiezie ze sobą. Dam też zastęp Kozaków — dowodzić nim be-

Współpraca szkoły z DK

W poprzednim numerze tygodnika zachęcalismy młodzież do zasilania zespołów artystycznych Domu Kultury w Świerczkowie. Apel nie pozostał bez echa. Jako pierwsza chęć współpracy zgłosiła Szkoła Podstawowa nr 8.

Jej kierownik Jan Grabcie, mając na względzie właściwe wychowanie młodego pokolenia, przeprowadził wśród uczniów rekrutację do dziecięcych zespołów artystycznych DK. Akcja przyniosła nadszędziane wyniki, w efekcie czego 60 dziewczynek i chłopców rozpoczęło już zajęcia w 3 grupach tanecznych i dziecięcym zespole teatralnym. Młodymi tancerzami opiekuje się prof. B. Nizańska, a aktorami — instruktor Cz. Sandecki.

(Kyz)

— 146 —

dzie Peszko. Zjawił się za tydzień w tarnowskim grodzie, gdzie będziesz razem z przyjaciółmi czekał na dalsze rozkazy. To, co mówię zachowasz w tajemnicy do czasu wyjazdu. Zrozumiałeś?

— Rozumiem — odparł nie spiesząc się Władimir — tylko czy to dobrze będzie, jak nas taka różnorodna gromada pojedzie? Czy nie lepiej by było, aby pojechał polski oddziałek, a ja jako przewodnik? Mogłbym dobrać jeszcze mojego znajomego Niemca, który w wojennych zastępach chadzał, a teraz z mieszczką krakowską ożeniony, zbroją handluje i żelastwem wszelakim do boju przeznaczonym. Może on nam też jako tłumacz służyć.

— A któż mi za niego zaręczy?

— Ja.

Książkę przyjrzał się uważnie Władimirowi, a potem rzekł:

— Ponieważ dałeś już liczne dowody twego oddania dla naszej rodziny, godzę się, abyś Niemca ze sobą wziął. Muszę ja go jednak wcześniej obaczyć. Sprowadź go tu zaraz.

Po godzinie Władimir zjawił się z Niemcem, któremu było na imię Hans.

— Godzisz się na wyjazd?

— Jechać mogę, ale przed wyjazdem muszę oddać zamówione broje.

— Starczy ci dwa tygodnie?

— Popracuję dłużej z moimi czeladnikami.

— A może byś się podjął wykonać arcyprzednie uzbrojenie dla czterech ludzi? Będzie ono do drogi potrzebne.

— Czemu nie. Dobiorę ludzi do roboty. Ale na to potrzebuję jeszcze tydzień czasu.

— Zgoda. Strój i konia dostaniesz ode mnie. Uzbrojenie wykonasz sobie sam. O wyprawie nie rozpowiadaj. Władimir wyszedł wraz z Niemcem z komnaty. W sieni czekał na nich Peszko i Hanek.

— Oto nasz nowy kompan — Hans mu na imię. Dobry to mój znajomy z Krakowa. Odwiedza mnie często nad Wisłą.

— Toście razem u księcia byli? Czy się coś nowego kroi?

— Dowiedzie się wnet. A teraz idziemy do Hansa, aby wzory uzbrojenia obejrzyć i wybrać coś przedniego.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

25-27 XI — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” — prod. USA
29 XI-1 XII — „Celuloza” — prod. pol.

„MARZENIE”

25 XI — „Koty” — prod. franc.
26-30 XI — „Trema” — prod. USA

„KRAKUS”

25 XI — „Vinetou” — (seria II) — prod. jugost.
26 XI — „Zwyczajny fałszyw” — film stud. prod. radz.
27-29 XI — „Dwaj z Teksasu” — prod. USA
30 XI — „Niagara” — prod. USA

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

25 XI — godzina 16.00 — „Robinson Kruzo”
26 XI — godzina 13.00 — „Potop”
26 XI — godzina 19.00 — „Potop”
27 XI — godzina 11.00 — „Potop”
27 XI — godzina 19.00 — „Potop”
28 XI — scena nieczynna
29 XI — godzina 13.00 — „Robinson Kruzo”
30 XI — godzina 16.00 — „Robinson Kruzo”
1 XII — godzina 16.00 — „Robinson Kruzo”
2 XII — godzina 18.00 — „Potop”
3 XII — godzina 18.00 — „Potop”
4 XII — godzina 11.00 — „Potop”
4 XII — godzina 18.00 — „Potop”

WYSTAWY

25-30 XI — godz. 14.00-19.00 — Biblioteka DK — z okazji Dnia Nauczyciela — wystawa książek o tematyce wychowawczej.

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

26 XI — sale DK i OZR — Tradycyjne „Andrzejki”
27 XI — godz. 18.00 — aula Techn. Chem. — „40 Piosenka dla załogi” w wykonaniu zespołów artystycznych świeżakowskich szkół.

SPORT turystyka

I ty możesz zostać wilkiem morskim!

Dbałość o zapewnienie atrakcyjnego i miłego wypoczynku naszym pracownikom w miesiącach letnich była zapewne myślą przewodnią, gdy zainicjowano działalność Komisji Turystyki Żeglarskiej przy Zakładowym Oddziale PTTK. Komisja ta przewiduje utworzenie klubu żeglarskiego, który będzie łączył pożyteczną rozrywkę z działalnością sportową.

Zebranie inauguracyjne sekcji żeglarskiej odbyło się w ub. czwartek. Wyłoniona komisja turystyki żeglarskiej pod przewodnictwem Stanisława Wachowicza rozpoczęła intensywną działalność idącą w kierunku rozpropagowania sportu żeglarskiego wśród załogi naszych Zakładów.

Najbliższe plany przewidują założenie i zarejestrowanie w Polskim Związku Żeglarskim klubu, który będzie działał pod egidą Zakładowego Oddz. PTTK. W miesiącach zimowych zorganizowany zostanie kurs teoretyczny na stopień żeglarza. Natomiast kiedy lody oswobodzą wody Jeziora Rożnowskiego przeprowadzi się praktyczną część tego kursu.

Atrakcyjność sportu żeglarskiego nie budzi chyba żadnych zastrzeżeń, wobec czego zapraszamy gorąco do wzięcia udziału w kursie żeglarskim. Da on nam możliwość spędzenia urlopu w krajinie jezior mazurskich w charakterze wilka morskiego, na swoim lub wypożyczonym jachcie.

J. S.

Nasz komentarz sportowy

Piłkarzom „Unii” Tarnów — duża buźka!

Powiedzmy sobie od razu: nie byliśmy pewni sukcesu tarnowskich piłkarzy w meczu z Rakowem Częstochowa. Sukces ten jest tym większy, że naszym chłopcom pozwolił uplasować się na mistrzowskim tronie i dzielić miano najlepszej drużyny III ligi w grupie „Południe”.

Spodziewamy się, że w okresie zimy sukcesy „Jaskółek” w tegorocznym sezonie, nie zostaną zmarnowane w roku przyszłym. Wiemy, że druga runda rozgrywek, która rozpocznie się 25 marca 1967 r. będzie o wiele trudniejsza. Teraz nadszedł czas na zastanowienie nad tym, jak najlepiej przygotować się do sezonu. W spotkaniu z „Rakowem” doznali kontuzji Czesław Mazurek i Józef Kulpa. W leczeniu pozostałe jeszcze W. Czekanowski, który po meczu ze „Starem” w Kielcach odczuwał dolegliwości lewego barku.

Ostatnia kolejka spotkań dla tarnowian była wyjątkowo pomyslna, gdyż pozostali najważniejsi pretendenci do premiowanych miejsc ponieśli porażki. Do największych nie-

spodzianek zaliczyć należy porażkę „Górników” z Wojkowic, w meczu z „Czerwoną latarnią” tabeli — Górnikiem Jaworzno. Zwycięstwo „Błękitnych” nad „Wawelem” ma także swą wymowę, gdyż tym samym doszli oni do ścisłej czołówki z szansami na awans do II ligi.

Tak więc za cztery miesiące czeka nas znów twarda i trudna walka! Coraz więcej kandydatów do II ligi i coraz mniej kandydatów do ligi okręgowych!

W cieniu bojów w lidze międzywojewódzkiej, trwa także nieustępliwa walka w tarnowskiej lidze okręgowej. Aż siedem drużyn ubiega się o pierwsze miejsce w tabeli, a sześć drużyn o wyprzedzenie się ze strefy spadkowej.

Tego już dawno nie widzieliśmy. Szczęście w tym, że tarnowskie drużyny walcą o pierwsze miejsce. Obecnie z niecierpliwością oczekiwaliśmy bezpośredniego pojedynku drużyn tarnowskich. Nie byłoby nieszczęściem, gdyby ten pojedynek zakończył się podziałem punktów. Ale co można z góry przewidywać, jeśli piłka jest okrągła?

Zmartwiła nas postawa tarnowskich bokserów, którzy w kolejnym meczu o wejście do II ligi doznali sromotnej porażki w Rzeszowie z tamtejszą „Stalą” aż 2:18. Czyżby gwałtowny spadek formy? Sądymy, że tak nie jest, jedynie w tym kolektynie zaczyna coś kuleć.

RO

Z ukosa

Równe 6 lat sympatycy i kibice „czarnego sportu” z utęsknieniem czekali na powrót tarnowskich żużlowców w szeregi ekstraklasy. Wreszcie doczekali się, 9 października br. po rozegranym rewanżowym spotkaniu eliminacyjnym o wejście do I ligi ze „Śląskiem” w Świętochłowicach i mimo porażki było nam wszystkim wiadomo, że nasi żużlowcy w roku przyszłym walczyć będą w szeregach najlepszych drużyn w kraju.

Od tego pamiętnego meczu upłynęło 6 tygodni i do dnia dzisiejszego wyniki zawodów eliminacyjnych o wejście do I ligi przez Główną Komisję Żużlową nie zostały zweryfikowane!

Powstaje pytanie co jest tego przyczyną? Jak się dowiadujemy, po meczu rewanżowym na Górnym Śląsku, zawodnik Świętochłowic — K. Fołtyn złożył do KGZ pisemne oświadczenie, w którym stwierdza, że trener i zarazem czynny zawodnik „Unii” Tarnów Zygmunt Pytko przed zawodami w Tarnowie, w czasie defilady za-

Oceniono pracę Zarządu Oddziału Zakładowego PTTK

Ostatnio w Domu Chemika odbyło się wyjazdowe posiedzenie prezydium krakowskiego Zarządu Okręgu PTTK z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiej Federacji Sportu i Turystyki Zw. Zaw. i Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików. Z naszego Zakładu uczestniczyli w nim: dyrektor d/s administracyjno-socjalnych mgr Cz. Suikowski i przewodniczący Rady Zakładowej — St. Kurowski oraz Zarząd Oddziału Zakładowego PTTK.

Na spotkaniu omówiono stan dotychczasowy i perspektywy rozwoju turystyki i krajoznawstwa w Zakładach Azotowych, oraz działalność powstałego w maju Oddziału Zakładowego PTTK i program jego pracy w roku 1967.

W ciągu sezonu letniego społeczni przewodnicy obstarczyli 20 wycieczek turystyczno-krajoznawczych, w których wzięło udział 800 osób. Poszczególne koła PTTK, których w chwili obecnej jest 7, zorganizowały 19 wycieczek turystycznych dla 350 uczestników. Przeprowadzono 2 rajdy oddziałowe: cykl wycieczek jesiennych oraz wyjazd na 3 rajdy obce. Prowadzono wypożyczalnię sprzętu turystycznego i szeroka propagandę turystyki z wykorzystaniem radiowęzła i gazety zakładowej. Rozwinięcie tej działalności było możliwe dzięki szerokiej poparciu dyrekcji i Rady Zakładowej, która w dużej mierze finansowała akcje oddziału. Dotychczasową pracę oddziału ocenili bardzo pozytywnie zarówno przedstawiciele Okręgu PTTK, jak i Związków Zawodowych i dyrekcji kombinatu.

W przyszłym roku główny nacisk ma być położony na działalność szkoleniową, dla zabezpieczenia szerokiego aktywności, który będzie obsługiwał imprezy turystyki masowej i kwalifikowanej. Organizuje się już kurs organizatorów turystyki, będzie zorganizowany kurs przewodników po zakładzie pracy, szkolenie przewodników GOT. Przewidywana jest akcja szkolenia narciarskiego i szereg imprez turystycznych oraz rajdy, spływy kajakowe i obozy wędrownie. Oddział PTTK pragnie objąć swą działalnością również młodzież Szkoły Przyzakładowej i Technikum Chemicznego. Zrealizowanie tych planów będzie możliwe tylko w oparciu o szeroki aktywność turystyczną. Dlatego bardzo ważne jest zakładanie dalszych kół PTTK w zakładach i wydziałach. Członkowie tych kół pomogą radom oddziałowym we właściwym zaplanowaniu i zorganizowaniu wycieczek turystyczno-krajoznawczych, będą inicjatorami turystyki.

T. Z.

wodników, namawiał go na „podłożenie się” zespołu Śląska w meczu z „Unią” za kwotę 20 tysięcy złotych. Ponadto do Główniej Komisji Żużlowej wpłynął anonim stwierdzający, że takie roz-

Po trzecim K. Fołtyn, jako zawodnik, nie przedstawia tej wartości, co np. jego koledzy: bracia Waloszkowie, Brabanski i inni. Potwierdzeniem naszej opinii o umiejętności K. Fołtyna świadczy ilość zdobytych przez niego punktów na torze w czasie zawodów w Tarnowie i Świętochłowicach. W obu spotkaniach K. Fołtyn na 8 rozegranych biegów zdobył łącznie 5 pkt., podczas gdy jego koledzy zdobyli 20 i więcej punktów. A zatem powodzenie świętochłowickie nie było uzależnione od K. Fołtyna.

Co zatem stoi na przeszkodzie zweryfikowaniu zawodów?

Przecież Sąd Powiatowy w Tarnowie nie będzie decydował o ich weryfikacji. Jedynie rozpatrzy skargę o pomówienie, wniesioną przez Z. Pytkę przeciwko Krystianowi Fołtynowi ze Świętochłowic. Nasuwa się więc kolejne pytanie: dlaczego GKZ do tej pory nie przeprowadziła konfrontacji K. Fołtyna z Z. Pytką, jak również postępowania wyjaśniającego z działaczami ZKS „Unia”.

Ten stan rzeczy budzi poważne zastrzeżenia i rozgorczenie wśród sympatyków i kibiców czarnego sportu miasta Tarnowa, jak również wieloletniej załogi Zakładów Azotowych w Tarnowie!

Sytuacja co najmniej dziwna, a zarzuty gołosłowne!

Powstaje pytanie co jest tego przyczyną? Jak się dowiadujemy, po meczu rewanżowym na Górnym Śląsku, zawodnik Świętochłowic — K. Fołtyn złożył do KGZ pisemne oświadczenie, w którym stwierdza, że trener i zarazem czynny zawodnik „Unii” Tarnów Zygmunt Pytko przed zawodami w Tarnowie, w czasie defilady za-

Po pierwsze Z. Pytko w czasie defilady nie siedzi w parze z K. Fołtynem, lecz z zawodnikiem Brabanskim. Gdyby więc taka rozmowa była prowadzona, wówczas ktoś z kolegów „Śląska” byłby świadkiem tej rozmowy, a takiego nie ma.

Po drugie oświadczenie K. Fołtyna zostało złożone dopiero po meczu rewanżowym w Świętochłowicach.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

ROMAN OSUCH

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Basczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głom (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie Numer oddano do składni 19 listopada 1966 r. Nakład: 500 egz. Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. O-1

— 147 —

W warsztacie Hansa panował ruch. Przeszli przez dwie izby pełne huków, błysku ognia i syczenia miechów. W sklepie królowała zima. Jasnowłosa, wysoka, promieniowała energią. Więcej patrząc na zamek Hansa, jak na części uzbudzenia, ustalił, co wybierają. Gdy wyszli na ulicę, Pesko rzekł:

— Nie dziwię się, że Hans został w Polsce. Sam bym się z taką jak on, w niewolę oddał...

— Łatwo cię wziąć do niewoli — widziałem ja to w Muszynie i Sączu...

W domu „na Grodku” roztarli się z Władimirem. Wnet nadjechała księża. Ruszyli w kierunku Tarnowa. Koło Bochni wchłonął ich wieczorny mrok. Miarowe klepanie kopyt konskich świadczyło jeno, że drogą podąża znaczny zastęp jeźdźców.

— Jak waszmościowie widzą, zarówno ja, jak i mój rodzic, zrobiliśmy wszystko, by tarnowskie włości do nas wróciły — mówił Stanisław Tarnowski — chcieliśmy nawet Tarnów odkupić — spotkała nas jednak odmowa. Cóż nam tedy pozostaje czynić jak nie zająć go siłą?

Rozmowy toczyły się już od paru godzin, a wypowiedź Tarnowskiego stanowiła już tylko końcowy sens opinii przedmówców. Niektórzy śmiało patrzyli mu w oczy, inni zaś puszczali głowy, gdy o zajęciu zaczął mówić.

Czy nie uważacie waszmości, że należałoby sprawę do sądu oddać? Masz wasc pełne prawo... wtrącił Siemiński.

— Słusznie waszmość prawisz — oddam ja sprawę do sądu, ale jeśli ja nawet wygram, bez użycia siły się nie obejdzie.

Łaski, który do tej pory milczał, przemówił, gładząc od czasu do czasu swoją brodę:

— Nie masz sprawiedliwości... Książę Ostrogski koło król... się lasi, z przeciwnikami siłą się rozprawia, a okrutny jest jak wschodni satrapa. Czy to on mało rak i nogi moim ludziom na Wołyniu poobcinał kazał? A ludziom kłóć to handluje, jak nie on? Już ja coś więcej wiem od was waszmości, bom na to patrzył. I powiedzcie, czy takiego człowieka możemy wpuścić w nasze strony? Nie będzie dobrze w Ziemi Sandomierskiej ani Krakow-

— 148 —

skiej, jak tacy ludzie do władzy cisnąć się będą. Ale w naszych stronach względów on nie zyska. Jak trzeba będzie, to go z tarnowskich włości siłą wypchniemy, aby do nich drogę uutorować mości panu Tarnowskiemu...

Łaski miał duży posłuch u szlachty. Dlatego też wypowiedź władcy kieżmarskiego zamku, przechyliła niezdedykowanych na stronę Stanisława Tarnowskiego. Jednak pewne obawy i wątpliwości nurtowały nadal serca zebrań, czego dowodem był konarzewski herb Korcek, spokrewnionego z Tarnowskim...

— Pięknie tu wszystko mości panowie przedstawiali, ale co się stanie wówczas, jeśli konfederację przeciw nam zawiązać każe?

— Skoro zamek zajmujemy i osadzimy się w nim, przetrwamy do czasu wyroku sądu, który mi dobra tarnowskie przysądzi — rzekł z pewnością siebie Tarnowski.

— Czasem wyroki feruje się na rzecz możniejszych i bogatszych...

— Nie zaniedbam niczego, aby ziemie moich przodków odzyskać. Waszmościowie mi pomocy nie odmówcie, niezależnie od tego, że mi ją przyrzekli również i pan Łaski.

— Już ja zrobię wszystko — wtrącił się Zborowski — aby zadaniem sprostać. Mnie bowiem ten zaszczyt niezmiernie spotyka, że porucznikiem największym imię pana Tarnowskiego na czas „inwazji” ostaje. Dam ja mu też od siebie oddziałek acyprzedni, który mi wstydu nie przyniesie.

Wszystko już właściwie powiedziano. Zebranie zaczęło się rozchodzić. Najzagorzalsi siedzieli jednak dalej za stołami, pełni skupienia i zawziętości czającej się w ściąganych brwiach.

Dopiero kubki z winem i miodem, które Tarnowski coraz liczniej napełniał, poczęły rozgrywać im twarze. Po paru godzinach biesiadnicy poczęli się już zdobywać tarnowskiego zamku...

c. d. n.